Nr. 24 Kraków, niedziela 29 stycznia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ćwierć wieku.

(W 25-tą rocznicę powieszenia czterech „proletaryatczyków' w Warszawie).

Kraków, 28 stycznia.

Ćwierć stulecia upływa dziś od dnia, w którym na stokach cytadeli warszawskiej zawiśli na szubienicach czterej pierwsi męczennicy socyalistyczni w Polsce. Był to epilog słynnego procesu partyi „Proletaryat", procesu, który w dziejach naszych walk i męczeństw pod knutem rosyjskim odegrał olbrzymią rolę. Proces trwał cały miesiąc. Rozpoczął się 23 listopada 1885. O godz. 1 w nocy z 18 na 19 grudnia zapadł wyrok w sprawie 29 oskarżonych towarzyszów. Dnia 28 stycznia 1886 powieszono czterech towarzyszów: Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, a resztę (między nimi Ludwika Waryńskiego) wysłano do katorgi lub na Sybir.

„Niech żyje rewolucya socyalna!" — zawołali wszyscy czterej skazani, gdy ich o godz. 7 rano wyprowadzono na dziedziniec cytadeli do stóp szubienicy. Przy zakładaniu stryczka na szyję krzyknął Bardowski: „Niech żyje swoboda!", a Kunicki: „Niech żyje Proletaryat!"

Zginęli za świętą sprawę, a reszta poszła do więzień, kopalń i śniegi w sybirskie. Ilu ich tam zginęło, ilu spoczywa dziś pod nieznanemi mogiłami! Niektórzy wrócili do ojczyzny po kilkunastu latach, posiwiali, wyniszczeni, ale nie złamani na duchu — i stanęli znowu w szeregach walczących, które przez czas ich męczeństwa wzrosły i spotężniały.

25 lat nas dzieli od zgonu pierwszych naszych ofiar. Ile w tym czasie walk, bohaterstw, męczeństw polskiego proletaryatu zapisały dzieje. Na szubienicach i w lochach więziennych nie zginęła idea! Polski ruch socyalistyczny, który wówczas był w zaczątkach, ogarnął masy. Organizacya robotnicza z małego kółka stała się potężną partyą.

Z krwi męczenników zrodzili się mściciele. Nadeszła rewolucya, której przegranę zapłaciły krwawo setki i tysiące ofiar. Ale pamięć owych pierwszych ofiar jest sercom naszym szczególnie droga.

Owi pierwsi pionierzy myśli socyalistycznej w Polsce, którzy w szlachetnym zapale ważyli się na bój nierówny, oni to utorowali drogę przyszłym pokoleniom, oni rozwinęli nad ziemią polską sztandar czerwony, pod którym dziś setki tysięcy ludu pracującego szukają wyzwolenia z ciężkiej niewoli.

Pamięci pierwszych naszych bohaterów i męczenników — cześć i sława!

Szaleństwo militaryzmu.

Zarząd wojskowy zaprezentował ludom Austro-Węgier rachunek na utrzymanie „wielkiego mocarstwa". Cyfry końcowe tego rachunku przedstawiają się na rok bieżący okrągło na pół miliarda koron, a wiadomość o tem rozeszła się po państwie, budząc wszędzie oburzenie. Suma ta nie jest już — jak to w poprzednich latach bywało — zapowiedzią wydatków w przeszłości, lecz obejmuje wydatki efektywne, stałe w tym roku i rosnący odpowiednio w latach najbliższych. Podczas gdy budżet wojskowy za r. 1910 w ogólnej sumie wydatków 591 milionów mieścił w sobie jednorazowy wydatek 180 milionów na pokrycie kosztów aneksyi Bośni, zaczem właściwy budżet wynosił tylko okrągłe 410 milionów, to na rok bieżący wynosi on okrągło 90 do 100 milionów koron więcej, w czem zwiększony budżet marynarki bierze udział kwotą 55 milionów koron.

Szczególnie zarząd marynarki idzie w swych żądaniach ponad miarę. Stawia on nadzwyczajne żądanie 312 milionów podzielone na 3 lata, czyli że suma ta będzie już stale obciążała budżet wspólny. Gdyby przynajmniej na tem był koniec! Ale zarząd marynarki daje do poznania, że — naturalnie ze względów na „bezpieczeństwo państwa" — nie zatrzyma się przy tem żądaniu. W sumie 312 milionów mieszczą się 4 „Dreadnought'y" po 60 milionów, które mają być w 3 latach wykończone, jednakowoż doświadczenie uczy, że po upływie jednego roku zarząd marynarki stawia przyspieszenie budowy a temsamem powiększenia rat i — co jest ważniejsze — na budowie tych czterech okrętów nie poprzestanie. Sfery wojskowe przykrawają rzekome potrzeby flotowe Austro-Węgier do floty Włoch, a ponieważ Włochy mają już gotowe względnie budują ogółem 11 olbrzymów, należy mieć obawę, że nasi admirałowie najdalej za rok przyjdą z nowemi żądaniami na przyspieszenie budowy na zamówione cztery i na pierwsze raty na budowę dalszych „Dreadnoughtów", naturalnie z powołaniem się na zbrojenia Włoch. Ponieważ dalej olbrzymie okręty oprócz kosztów budowy pochłaniają też ogromne sumy na amunicyę, węgiel, na większą ilość ludzi do obsługi itd., przeto z matematyczną koniecznością spowodują nowe wydatki, czego dowodem jest fakt, że już teraz — mimo że „Dreadnoughtów" jeszcze niema — żąda się na te skompletowania aż 5 milionów koron.

Wobec takich żądań marynarki armia sądowa nie mogła pozostać w tyle i ze swej strony także wyciąga ręce po nowe miliony. Na rok 1911 koszta armii powiększają się o okrągłe 40 milionów i to nie na żadne dokonane lub choćby obiecane „reformy", lecz na zwyczajne powiększenie potrzeb. Minister wojny cierpi także wskutek drożyzny, a jakże! i dlatego żąda na zakupno mąki, owsa, siana, mundurów itd. o 10 milionów więcej. Dalej żąda się o 20 milionów więcej na pokrycie niedoboru z roku ubiegłego, mimo że w tym roku wydano — bez zapytania się parlamentów czy delegacyj — blisko pół miliarda na zupełne odnowienie armii, na wypełnienie — jak minister Schönaich się wyraził — długoletnich zaniedbań. W jednym więc roku wydało się pół miliarda na uzupełnienie braków — od armat do guzików — a już w następnym roku okazuje się nowy brak i to odrazu w wysokości 20 milionów!

Tak więc w ostatnich 2 latach wyzyskano „niebezpieczeństwo wojny" na to, aby budżet wojskowy zapełnić olbrzymiemi cyframi i w ten sposób przyzwyczaić ludność do liczenia się z temi cyframi, chociaż niebezpieczeństwo stare już minęło a o nowem nie słychać. Zarząd wojskowy sądzi napewno, że co raz przypadkowo, wskutek nadzwyczajnych okoliczności, do budżetu wstawiono, musi tam już pozostać na stałe, a nad „usprawiedliwieniem" nie łamią sobie pp. generałowie głowy.

Nie mogąc w tym roku powołać się na Serbię, powołują się na reformy wojskowe, na zamierzone wprowadzenie 2 letniej służby. Jeszcze nowa ustawa nie jest gotowa, jeszcze Węgry nie dały swej zgody, samo ministerstwo wojny zapowiada jej wejście w życie w roku 1912, a już teraz — na 2 lata przedtem — wyciąga się z obietnicy milionowe zyski na cele armii. Na „przygotowania" tej reformy figuruje w budżecie suma okrągła 10 milionów, mimo, że — jak powiedziano — reforma jest wogóle niepewną i w najlepszym razie dopiero za 2 lata będzie urzeczywistnioną.

I cóż mówią stronnictwa burżuazyjne na te szalone żądania, które w połączeniu z normalnym deficytem prowadzą prosto do bankructwa? Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uchwali wszystko i jeszcze więcej, bo — jak ich „sympatyk" hr. Latour w Izbie panów oświadczył — potrzeba wszystkich środków państwa więc na cele wojskowe a potem dopiero pomyśleć o reformach społecznych; Niemcy liberalni, radykalni i narodowi ogłaszają komunikat, w którym „zastrzegają się" przeciw olbrzymim wydatkom, ale o powadze tych zastrzeżeń świadczy „N. fr. Presse", która wprost drwi sobie z tej opozycyjnej pozy mameluków bienerthowskich; Koło polskie — no, czy ktokolwiek wyobraża sobie, aby Koło mogło sprzeciwić się rzeczy, w której sam cesarz jest tak interesowany?

Naokoło wrogowie czyhają na grosze ludu, który jednak będzie do ostatka się bronił.

Ludzie, czy szakale?

Onegdaj przesunęliśmy przed oczyma czytelników — galicyjski obrazek szkolny: zmarnowanie chłopca, będącego u kresu nauk gimnazyalnych — za zaciągnięcie się przezeń papierosem... W każdym człowieku z odrobinką serca musi się wzbudzić odruch głębokiego oburzenia; w każdym ojcu, mającym dziecko na ławie szkolnej — do oburzenia tego musi się przyłączyć i lęk, że coś podobnego zagrażać może i jego synowi.

Dziś chcemy omówić inny obrazek galicyjski, który dzięki temu, że rozegrał się pod otwartem niebem i miał charakter polowania na ludzi, posiada cechy tem bardziej kameruńskie.

Mamy na myśli incydent w pobliżu Podwołoczysk...

Sam zasadniczy podkład faktu — jakiem prawem dwu emigrantów, wydalonych z Galicyi, pędzono nad kordon rosyjski, bledoie nawet wobec opisu, w jaki sposób to haniebne nadużycie popełniono.

Wyobraźmy stan psychiczny tych biedaków, którym żandarmi galicyjscy pod groźbą bagnetów każą się samym przeprawiać na stronę rosyjską, gdzie lada objeżczyk może ich bezkarnie zastrzelić... ponowną falę przerażenia, gdy ich obawy stają się rzeczywistością; ich próby ucieczki, ich dostanie się we dwa ognie — kula obalająca jednego z biedaków.

Tak wolno postępować z ludźmi w Europie, w dzisiejszym wieku, który zna nawet opiekę nad zwierzętami!

Prosimy prześledzić ten obrazek i zaopiniować, czy przesadą jest nasze powołanie się na stosunki afrykańskie, na polowania na murzynów, organizowane przez różnych „kulturträgerów"?

Oto ów opis:

Krwawe zajście na granicy.

(Śmierć niewinnego człowieka wskutek samowoli żandarmów).

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o krwawem zajściu koło Podwołoczysk podajemy następujące szczegóły:

Żandarmerya austryacka odstawić miała do granicy rosyjskiej dwóch emigrantów, Wolfa Czernego i Schneidra. Czerny przebywał od szeregu lat jako rzemieślnik w Podwołoczy-

Przyczynek do dziejów procesu „Proletaryatu".

Dotychczas niezupełnie wyjaśnioną było rzeczą, dlaczego powieszono Piotra Bardowskiego. Śledztwo, które odsłoniło wszystkie niemal tajniki partyi „Proletaryat", nie dało zgoła materyału, z któregoby na Bardowskiego ukręcić można było stryczek. Bardowskij nie był, ściśle mówiąc, członkiem „Proletaryatu": był tylko sympatykiem bardzo ofiarnym i gorliwym, ale czynnego udziału w ruchu nie brał. Gościnny jego dom stał zawsze otworem dla towarzyszów; tam znajdowali spokojną przystań, ciepło rodzinnego ogniska, posiłek moralny i materyalny; tam składali na przechowanie „bibułę" i różne dokumenty konspiracyjne. Od tego wszystkiego do szubienicy, nawet wobec prawa i bezprawia moskiewskiego — daleko. Jedynym cięższym przeciwko Bardowskiemu zarzutem był, znaleziony w jego biurku, projekt odezwy do oficerów, pisany jego ręką. Ale za rękopis, za projekt niewykonany, za odezwę niewydaną i nierozpowszechnioną — szubienica jest karą, nawet w świętej Rosyi, niezwykłą, zdumiewająco srogą.

Srogość tę tłómaczono sobie w ten sposób, że rząd rosyjski pragnął wywrzeć zemstę na Rosyaninie, na urzędniku rosyjskim, który w Polsce pobratał się z partyą polską i z rewolucyjną. Niewątpliwie, motyw ten odegrał ważną rolę w tragedyi 28 go stycznia 1886 r. Ale nie był jedynym, jak okazuje się z dokumentów, które niedawno zbogaciły archiwum P. P. S. Szczególna zawziętość przeciwko Bardowskiemu tłómaczy się również tem, że on był sędzią pokoju, a śledztwo prowadzili żandarmi, zawsze wrogo względem sądów i sądowników usposobieni. Podpułkownik żandarmski Biełanowskij, który prowadził dochodzenie w sprawie „Proletaryatu", skorzystał ze sposobności, aby — w osobie Bardowskiego — ukarać należycie, nie tylko rewolucyonistów, lecz i sądowników, z którymi był na stopie nieprzyjaznej. Głowa Bardowskiego potrzebna była Biełanowskiemu aby wywyższyć żandarmów, skompromitować w oczach rządu sądowników!

Dlatego też Biełanowskij w swoich raportach, które stały się podstawą aktu oskarżenia, starał się jak najbardziej „winę" Bardowskiego uwydatnić, wyjaskrawić, spotęgować. Tak np. w raporcie swoim z dnia 23 listopada st. st. 1884 r., złożonym szefowi warszawskiego okręgu żandarmskiego, Biełanowskij streszcza zeznania Agatona Zagórskiego *), dotyczące Komitetu Centralnego partyi „Proletaryat", i dodaje do nich swój własny komentarz. Zagórski zeznał, że w mieszkaniu Bardowskiego i jego żony, Natalii Poll, odbywały się niekiedy zebrania Centralnego Komitetu (należeli do niego z początku Ludwik Waryński, Edmund Płoski i Aleksandra Jentysówna, po ich aresztowaniu: Stanisław Kunicki, Aleksander Dębski i Tadeusz Rechniewski). Biełanowskij wyciąga z tego wniosek, że Bardowskij i jego żona musieli należeć do C. K.: ponieważ mieszkanie Bardowskich było małe, więc „niepodobna przypuścić", żeby Bardowscy wszystkiego nie słyszeli, a ponieważ byli obecni przy naradach, więc nie ulega wątpliwości, że brali w nich czynny udział i wpływali na postanowienia!

Projekt odezwy do oficerów jest również dowodem, że Bardowski należał do C. K.: albowiem napisanie odezwy „mogło być tylko dziełem członka C K, jako rzecz, mająca wpływ na całą wojskową organizacyę"!!

O chęci pogrążenia Bardowskiego, jako sądownika, świadczy również denuncyacya, z którą Biełanowskij zwrócił się do szefa warszawskiego okręgu żandarmskiego. Oprócz Bardowskiego, do śledztwa w sprawie „Proletaryatu" pociągnięto dwóch jeszcze sędziów pokoju: Michała Dobrowolskiego i Jurkiewicza. Otóż Biełanowskij 28 stycznia st. st. 1885 r. napisał skargę, w której zarzuca towarzyszowi prokuratora, osławionemu Jankulio (był później prezesem cenzury warszawskiej i jako taki również się „odznaczył"), że „od samego początku dochodzenia okazywał stronniczość na rzecz pociągniętych do sprawy sądowników". Jako dowód, Biełanowskij przytacza straszliwą zbrodnię Jankulio, mianowicie: „Przy badaniu Bardowskiego i Dobrowolskiego p. Jankulio nieraz powtarzał im bez żadnego powodu, że żadnego nacisku na nich wywierać się nie będzie i że powinni mieć i będą mieli możność usprawiedliwienia się; następnie stawiał im pytania w takiej formie, że widoczna była chęć możliwie największego złagodzenia, a nawet zaprzeczenia winy". Biełanowskij tłómaczy sobie taką „względność" dla sądowników „jakimiś wpływami z góry", mając prawdopodobnie na myśli ministeryum sprawiedliwości.

Biełanowskiemu nie udało się zgnębić Dobrowolskiego i Jurkiewicza, z których pierwszy dostał 8 miesięcy więzienia, a drugi wcale kary nie poniósł. Był wielce niezadowolony, że ofiary wymknęły mu się. Kiedy prokurator izby sądowej polecił wypuścić Dobrowolskiego z cytadeli za kaucyą 5 tysięcy rubli, Biełanowskij zaraz nazajutrz (19 grudnia st. st. 1884 r.) poskarżył się warszawskiemu szefowi żandarmów i departamentowi policyi. W raporcie tym Biełanowskij daje do zrozumienia, że w jego oczach Dobrowolskij jest ważnym przestępcą, miał bowiem stosunki z ważnymi przestępcami, jak Ludwik Waryński, Barbara Szczulepnikówna i Marya Izbicka. „W jego mieszkaniu — pisze Biełanowskij — zbierało się kółko t. zw. marksistów, tłómaczących dzieła Karola Marksa na język polski"...

Jednakże nawet dla władz moskiewskich nie było to dostatecznym powodem, by Dobrowolskiego posłać na katorgę lub na szubienicę. Stopień winy Bardowskiego był większy — i Biełanowskiemu udało się zgubić sędziego-rewolucyonistę...

Res.

*) W Agatona Zagórskiego Biełanowskij wmówił, że grozi mu szubienica za — udział w zabójstwie Sudiejkina, chociaż Zagórski nic zupełnie nie miał wspólnego z tą sprawą. W obłędnym strachn Zagórski począł „śpiewać". Po wypuszczeniu z Cytadeli, poderżnął sobie gardło.

skach, gdzie był znany jako człowiek bardzo spokojny i pracowity. Żandarmerya austryacka, transportując Schneidra ze Lwowa, wpadła do domu Czernego i, nie pozwoliwszy mu nawet pożegnać się z rodziną, pognała go ku granicy.

Przepisy nakazują, że żandarmi mają ustąpić i cofnąć się z powrotem, gdy wydalony przekroczy granicy austryackiej; mimo to jednak żandarmi, odstawiający Czernego i Schneidra, śledzili dalej ruchy wydalonych, gdy obydwaj zeszli do rzeki Zbrucz, tworzącej granicę między Austryą a Rosyą. Tymczasem obydwaj odstawieni, którzy mieli widocznie zamiar powrotu do Galicyi, widząc niemożliwość tego kroku, a nie mogąc nadal pozostać w wodzie z powodu wielkiego zimna, przeszli na rosyjski brzeg. Tu przystanęli na chwilę, rozpatrując się na wszystkie strony, czy ich straż rosyjska nie dostrzegła.

Wkrótce ukazali się żołnierze rosyjskiej straży pogranicznej i poczęli strzelać z karabinów w stronę emigrantów. Schneider padł na miejscu trupem, Czerny zaś przekroczył rzekę i począł biedz pędem ku Galicyi. W przeciągłej strzelaninie puścili się żołnierze rosyjscy w pościg za emigrantem; jeden z żołnierzy przebiegł przez wodę na terytoryum austryackie, strzelając w stronę żandarmów i przytrzymanego przez nich emigranta. Kule jednak chybiły celu; wówczas żandarmi austryaccy, którzy położyli się na ziemię, wezwali trzykrotnie owego żołnierza rosyjskiego do złożenia broni. Ten jednak przestał wprawdzie strzelać, lecz zbliżał się coraz bardziej ku żandarmom, którzy, widząc to, dali kilkakrotnie salwę, kładąc żołnierza trupem. Na to znów wybiegli inni żołnierze rosyjscy z posterunku i rozpoczęli regularną strzelaninę w stronę żandarmów, którym cudem tylko udało się schronić w bezpieczne miejsce.

Podczas zajścia przeszła na galicyjskie terytorym większa liczba żołnierzy rosyjskich, co wywołało przestrach wśród mieszkańców Podwołoczysk.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że żandarmi austryaccy zupełnie nieprawnie, widocznie na własną rękę, odstawiali ludzi do Rosyi, a skutek tego niebywałego postąpienia był fatalny. Nie rozchodzi się nam o zajście „dyplomatyczne", ale o śmierć człowieka niewinnego, którą spowodowali żandarmi. Sprawa musi być publicznie omówioną i zbadaną. W ostatnim czasie wypadki takiej samowoli starostów i żandarmów mnożą się, te też trzeba zwrócić na to uwagę w kompetentnem miejscu.

Wypuścić Machajskiego!

Z winy niesłychanej lekkomyślności Wacława Sieroszewskiego i dra Kazimierza Dłuskiego, którzy postąpili bez zastanowienia, został aresztowany Jan Wacław Machajski. Wacław Sieroszewski, znakomity powieściopisarz, o bujnej fantazyi i dużym temperamencie, charakter czysty i szlachetny, ale człowiek impulsywny, gorączkowy, dający się unosić wrażeniu chwili, zgrzeszył nieopatrznością. Nastraszył dra Dłuskiego i nie zdawał sobie sprawy, że dr Dłuski, przezeń nastraszony, może popełnić krok równie nieopatrzny. Dr Dłuski nie zastanowiwszy się nie poradziwszy się kogokolwiek, nie wypytawszy się, co zacz jest Machajski, — postąpił równie lekkomyślnie, nie zdając sobie sprawy, że zawiadomiony przezeń agent policyjny zrobi przecie użytek z doniesienia... Teraz dr Dłuski stara się błąd naprawić i czyni starania na rzecz Machajskiego. Starania te powinny zostać uwieńczone pomyślnym skutkiem; wszak p. Dmowski, który jako dawny kolega i przyjaciel Machajskiego ujął się za nim w artykule dziennikarskim, mógłby wpłynąć na swego przyjaciela politycznego p. Głąbińskiego, żeby tenże, skoro jest ministrem, postarał się o to, by na Machajskim nie dokonano bezprawia.

Zwalczamy idee Machajskiego, uważamy je za szkodliwe dla proletaryatu, ale — jak wogóle przeciwni jesteśmy tłumieniu jakiejkolwiek idei środkami policyjnymi — tak w tym wypadku nie możemy dopuścić do oczywistego bezprawia. Machajski jest osobiście człowiekiem spokojnym, książkowym, oderwanym od życia teoretykiem, nie popełnił żadnej zbrodni i jest do niej niezdolnym. Wobec tego człowieka chcą naruszyć prawo azylu.

Wedle prawa Machajski powinien po odcierpieniu kary 14-dniowego aresztu za „fałszywy meldunek" wyjść na wolność. Zatrzymywanie Machajskiego w więzieniu sądu obwodowego w Nowym Sączu z powodu podejrzenia o „morderstwo" motywowanem jest tem, że aż do nadejścia odpowiedzi z Rosyi tok postępowania ekstradycyjnego wymaga aresztu detencyjnego. Wedle traktatu międzynarodowego z Rosyą areszt jest obligatoryjny tylko wtedy, gdy Rosya w drodze dyplomatycznej żąda ekstradycyi za zbrodnię od władz austryackich. W innych wypadkach areszt jest fakultatywny i może być tylko obawą ucieczki motywowany. Praktyka sądu krajowego krakowskiego dopuszcza nawet w tym wypadku kaucyi (sprawa ekstradycyjna Morawskiego). Ponieważ Rosya dotąd nie żądała wydania Machajskiego, a tylko władze austryackie żądają wyjaśnień, areszt jego natychmiast uchylonym być winien.

Nadto w interesie Machajskiego byłoby odstąpienie jego sprawy ekstradycyjnej sądowi krajowemu w Krakowie, jako mającemu rutynę w sprawach ekstradycyjnych, której brak z pewnością sądowi prowincyonalnemu. W każdym razie w myśl traktatu, **gdyby do 4 tygodni odpowiedź z Rosyi** z dowodami dokumentarnymi winy Machajskiego nie nadeszła, **areszt musi być uchylony** i postępowanie ekstradycyjne zastanowione.

Spodziewamy się, że w tej sprawie władze sądowe galicyjskie, które dotychczas prawo azylu szanowały i chroniły, przestrzegać będą tem skrupulatniej ustawy, iż widoczną jest rzeczą, że tylko znana gł....ębokość i trafność pomysłów prawniczych krakowskiej „policyi państwowej" spowodowała tę całą niepotrzebną aferę. Wietrzenie spisków i kompromitowanie się na tem polu staje się powoli specyalnością krakowskich „Holmesów".

* * *

List dra Dłuskiego.

Od dra Dłuskiego otrzymujemy list następujący:

Zakopane, 26 stycznia 1911 (wieczorem).

Wysyłając dziś rano depeszę terminową do szeregu dzienników w Krakowie, Lwowie i Warszawie, zastrzegłem sobie wyjaśnienie co do listu Sieroszewskiego.

Rolę swoją w dwóch komunikatach do „Czasu" (nr. 29 i 33) do pewnego tylko stopnia wyjaśniłem. Czekałem na odezwanie się Sieroszewskiego, nie wymieniając jego nazwiska aż do chwili otrzymania „Kuryera lwowskiego" (nr 39) z Jego listem otwartym.

Zaznaczam na wstępie, że uważam za swój obowiązek uczynienia wszystkiego, co leży w mej mocy, celem naprawienia wyrządzonej p. Machajskiemu krzywdy.

Teraz przechodzę do strony faktycznej.

Niech każdy komentuje według swego rozumienia ustęp z listu Sieroszewskiego w „Kuryerze lwowskim": „Lękałem się, że jeśli Machajski znajdzie w Zakopanem wyznawców swych teoryj, Sanatoryum może łatwo paść ofiarą napadu. Listu dosłownie powtórzyć nie potrafię, pamiętam jednak najjaskrawsze w nim wyrażenie... „może być napad na sanatoryum". Mówiłem o możliwości napadu, a nie osobistym zamiarze p. Machajskiego dokonania napadu".

Ale zaraz dalej Sieroszewski — jako Polak urodzony w Rosyi („a także tam jestem urodzony) — wyraża ogromne zdziwienie z powodu wmieszania się w tę sprawę policyi. Tym sposobem cała wina z powodu jej wkroczenia i wszelkich stąd wynikłych skutków spada rzekomo na mnie.

Ta zasadnicza strona sprawy wymaga omówienia.

Otóż twierdzę z całą stanowczością, że w liście Sieroszewskiego z Paryża otrzymanym 31 grudnia 1910 r. wyraźnie wypowiedziane były te dwa zdania: „w Zakopanem grasuje niebezpieczny bandyta teoretyk Machajski pod pseudonimem Kiżły (dosłownie), żebym się miał na baczności, gdyż mógłby (lub może) wykonać napad na sanatoryum. Drugiego zdania dosłownie nie pamiętam, gdyż list po kilkakrotnem przeczytaniu (był również czytany przez żonę moją) zniszczyłem. Należy zaznaczyć, iż list był pisany specyalnie w celu ostrzeżenia mnie, cały zaś ton jego był tak silny, iż nie miałem cienia wątpliwości, że Machajski, którego prawdziwego nazwiska ani też pseudonimu Kiżły przedtem nigdy nie słyszałem, jest pospolitym bandytą, zdolnym do wykonania napadu na sanatoryum i mającym poza sobą szereg zbrodniczych czynów, znanych Sieroszewskiemu — to też mi nie przyszło na myśl napisać do niego o bliższe wyjaśnienia.

Natomiast zarządziłem tegoż dnia wysłanie i wysyłanie nadal większych sum z sanatoryum do banku. Inspektorowi policyi, który przygodnie zjawił się nazajutrz w sanatoryum (w celu oddania skradzionych mi dawniej rzeczy) zakomunikowałem o treści listu z prośbą o powtórzenie p. komisarzowi w Zakopanem i to w tej myśli, że policya rozciągnie czujność nad niebezpiecznym bandytą i do napadu nie dopuści. — Nawet ten fakt, że przy rewizyi u Machajskiego nic nie znaleziono, nie zachwiał mnie w moim przekonaniu. Przeciwnie, byłem pewny, że Sieroszewski w drugim liście przyszle mi niezbite dowody bandyckiej działalności Machajskiego. Tymczasem okazało się z listu, otrzymanego przezemnie 18 stycznia 1911 r., że Sieroszewski o bezpośrednim udziale Machajskiego w napadzie nie wie i konkretnych faktów nie pamięta. Niestety było za późno. Niech mnie sądzi opinia publiczna, czy wobec ciążącej na mnie odpowiedzialności za bezpieczeństwo sanatoryum, postąpiłem lekkomyślnie, zaufawszy bez zastrzeżeń pierwszemu listowi, z którego jasno wyłoniła się przedemną cała postać Machajskiego, jako zwykłego i niebezpiecznego bandyty.

Pozostaje jeszcze jeden ważny szczegół. Sieroszewski pisze w „Kuryerze lwowskim": „O p. Kiżle wiedziałem, będąc jeszcze w Zakopanem, że przybył zaopatrzony w rekomendacyę od człowieka nieposzlakowanego, że z rekomendacyą tą zwracał się do pp. Dłuskich, że żona jego usilnie starała się o zajęcie w sanatoryum". Twierdzenie to jest zupełnie prawdziwem, co się tyczy p. Kiżły lecz żona jego osobiście nigdy nie zwracała się do nas o posadę w zakładzie. Istotnie, p. Machajski był raz jeden — jak teraz po bliższem zbadaniu się okazało — w maju 1910 r. u. p. dr Dłuskiej, jako u administratora sanatoryum, z poleceniem od znanej osobistości, starając się o zajęcie w zakładzie, pod nazwiskiem tylko „Kiżło", dla siebie lub swej żony. P. Dłuska wśród nawału zajęć, licznych zgłoszeń o posady, dużej ilości interesantów, nazwisko Kiżły zupełnie zapomniała. Gdy otrzymałem 31 grudnia 1910 r. alarmujący list, w którym była wzmianka, że podobno Kiżło starał się w sanatoryum o posadę, żona moja istotnie przypomniała sobie, że był jakiś Kiżło, ale kiedy, jak wygląda, od kogo miał polecenie, nie pamiętała! Jest to istotnie fatalny zbieg okoliczności. Nazwisko bowiem osoby, która polecała Kiżłę, byłoby wystarczyło dla zachwiania mnie w pewności, że Machajski Kiżło jest niebezpiecznym bandytą, a wówczas cała sprawa byłaby przyjęła zupełnie inny obrót.

Niniejsze wyjaśnienie uważam za ostateczne i więcej w tej sprawie głosu w prasie zabierać nie będę.

Dr Kazimierz Dłuski,
dyrektor sanatoryum.

Rada szkolna krajowa w świetle krytyki jej członka.

I.

P. Michał Konopiński, delegat Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej, wydał za czas swej działalności 1908—1910 r. sprawozdanie, które jest jednem wielkiem oskarżeniem pod adresem Rady szkolnej krajowej. Słuszna dostała się zarówno dwoistemu charakterowi biurokratyczno-autonomicznemu Rady, jak i duchowi w niej panującemu. Nie możemy niestety podzielić optymistycznych nadziei w razie zwiększenia czynnika autonomicznego w Radzie, jeżeli on będzie zależny od sejmu choćby pluralnością zreformowanego. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę szpitalnictwo będące wyłącznie areną autonomii, to nie świadczy ono chlubnie o autonomii, przeciwnie jest ono przykładem, jakiego należy się wystrzegać. Jesteśmy za autonomią, ale ta przecież nie jest identyczna z wydaniem kraju na łup kliki szlacheckiej, lecz dopuszczeniem mas chłopskich i robotniczych do odpowiadającego ich znaczeniu wpływu na rządy kraju i gmin. Na taką jednak autonomię długo jeszcze będziemy musieli czekać.

Charakterystycznym jest skład Rady, w której „autonomiczni" członkowie reprezentują: **duchowieństwo** (25%!), uniwersytety (25%), szkoła politechniczna (6·25%), gimnazya (12·5%), seminarya nauczycielskie (6·25), inne zawody (18·75%).

A więc 1/4 członków stanowi duchowieństwo na równi z uniwersytami (!), a natomiast szkolnictwo ludowe, realne i przemysłowe nie ma żadnego reprezentanta! Z jakim zaś duchem odnosi się do szkolnictwa najwyższe ciało „autonomiczne" sejm, świadczy ustawa o dwutypowych seminaryach nauczycielskich; mądre dla miast, głupie dla chłopów.

Nie mając więc zaufania do takiej autonomii z naciskiem musimy podnieść konieczność wprowadzenia pragmatyki dla 16 tysięcznych kadr nauczycielskich. Słusznie bowiem czytamy w sprawozdaniu:

„Jeżeli działalność pozaszkolna nauczyciela dogadza pewnym kierunkom politycznym, nauczyciel używa swobody; ale biada mu, gdy wejdzie w konflikt z politycznym (!) kierunkiem swojej najwyższej władzy. Bez śledztwa, bez protokołów, bez badania powodów, uczuje ostrze „służbowego" porządku rzeczy".

O przeniesieniu dyscyplinarnem nie decyduje nawet cała Rada, lecz jej sekcya druga. Utworzenie oddzielnej komisyi dyscyplinarnej z udziałem mężów zaufania wybieranych ze sfer nauczycielskich przyczyniłoby się do uzdrowienia dzisiejszych smutnych stosunków. Sprawy ankiet szkolnych urządzanych przez Radę nie należy przeceniać. Nawet poglądy poruszone na nich przez ludzi przesianych przez sito c. k. biurokracyi są dla Rady rzeczami niedostępnemi.

Wyrzucenie języka niemieckiego ze szkół ludowych, zniesienie dwutypowości seminaryów, rozwinięcie szkół wydziałowych, kursa dla analfabetów, sprawa przymusu szkolnego oraz wykształcenia kobiet — wszystkie te sprawy będące przedmiotem tych ankiet — już to ze względów zasadniczych, już to finansowych sprzeciwiają się duchowi panującemu w Radzie. Wyrzucenie bowiem języka niemieckiego oraz gruntowną rewizyę podręczników szkolnych, któraby wyrzuciła z nich „austryackość" a wzniosła tradycye narodowo-polskie, uważa przecież Rada za zamach na lojalność do rządu zaborczego.

Zniesienie dwutypowych seminaryów oraz kursa analfabetów sprzeciwia się zasadom polityki szlacheckiej. Rozwinięcie zaś szkół wydziałowych przedewszystkiem zaś dla dziewcząt natrafia na brak pieniędzy. Odnośnie zaś do przymusu szkolnego odwołujemy się na nasz artykuł. „Praca dzieci szkolnych w Galicyi" zamieszczony w Nr. 7 „Naprzodu" oraz przypominamy, że z 32·92% dzieci szkolnych pracujących zatrudnia rolnictwo 33·3%, skombinowane zajęcie w rolnictwie i gospodarstwie domowem 32%, domowe gospodarstwo 15·6%.

Ujemny skutek na uczęszczanie do szkoły wywiera praca w rolnictwie u 58% dzieci w niem zatrudnionych, praca w skombinowanem zajęciu w rolnictwie i gospodarstwie domowem u 55% dzieci, a praca w gospodarstwie domowem u 50% dzieci szkolnych!

Jak długo ta praca nie zostanie zniesioną, tak długo nie ma mowy o przymusie szkolnym tem samem o skutecznej nauce szkolnej. Szlachta nie zrezygnuje tak łatwo z taniego robotnika — dziecka. Tyle w odpowiedzi na optypimistyczne ocenianie wyników ankiet zawarte w sprawozdaniu.

Fakt przepełnienia gimnazyów a tem samem masowa hodowla kandydatów na biurokratów a natomiast słaba frekwencya szkół realnych doprowadza do błędnych wniosków, zawartych również w sprawozdaniu.

Cóż ono bowiem mówi? Świadczy niezawodnie o tem, że młodzież idzie tam, gdzie może znaleźć chleb i posady, a unika takiego wykształcenia, które u nas nie znajdzie zatrudnienia.

Chłop i drobnomieszczanin pcha syna do gimnazyum, żeby był księdzem, urzędnik kształci syna w gimnazyum na biurokratę, żyd do wolnych zawodów, gdyż wie, że rząd ani kraj nie lubi żydowskich urzędników. Jesteśmy społeczeństwem zbiurokratyzowanem — więc w tym też idziemy kierunku. Realne szkoły wobec tego są puste; idą tam ci, których wyrzuciło gimnazyum, którzy nie mają „zdolności do starożytnych języków", idą jedynostki. Cóż bowiem czeka ukończonego realistę a względnie technika? Jeżeli ma „plecy" to przedewszystkiem posada oczywiście rządowa na kolei, w kontroli technicznej itp. Prywatne posady można wyliczyć na palcach, fabryk bowiem mamy zaledwie kilkanaście, gdzie również trzeba „pleców". Większość więc techników musi emigrować z kraju, który przecież nie prowadzi żadnych większych robót technicznych. Niczego nie fabrykujemy, gruntów nie meliorujemy, potoków nie regulujemy, wreszcie naszych przysłowiowych kanałów nie budujemy! Wszyscy pamiętamy ten humbug kanałowy, kiedy każdemu mówiło się: „Idź pan na inżynieryę, to zrobi pan złoty interes, bo będziemy budować ogromne kanały". Znaleźli się łatwowierni, pokończyli inżynieryę i budują kanał... panamski i wszystkie inne, ale nie galicyjskie. Żyjemy humbugami z dnia na dzień. Po humbugu kanałowym, który zapełnił zupełnie młodzieżą inżynieryę, przyszedł humbug z akademią handlową i innemi szkołami fachowemi. Okłamuje się ciągle opinię; z ukończonymi technikami nie stworzyliśmy przemysłu, nie zbudowaliśmy kanałów, bo do tego potrzeba kapitałów i charakterów, któreby za frak ministeryalny nie zaprzedały interesów kraju! Gdyby tak stał się

Stradom 18. znajduje się obecnie magazyn towarów bławatnych MARKOWICZA i BRUDERA i poleca Sz. P. T. Publiczności swój świeżo zaopatrzony skład towarów bławatnych, dywanów, firanek, portyer, kap koronkowych i sukiennych i t. p. :: :: :: Ceny przystępne. Stradom 18.

eud i hr. Wodzicki za swe miliony pruskich marek stworzył kilka fabryk, to znaczyłoby to tysiąc razy więcej niż 100 szkół fachowych, które produkują tylko bezrobotny proletaryat inteligencyi. Trzeba nam czynów a nie półśrodkowych reform, które wylęgają się w mózgach ministeryalnych, które z taką dozą kwalifikacyi kierują w jednym gabinecie, sprawą kolei a w drugiem sprawami szkolnictwa!

Wyrzucenie języków starożytnych a uwzględnienie nauk społeczno-prawnych ale nie np. w duchu autora „Mojej Baby“ w gimnazyach oraz zbliżenie ich do realnych, wyszłoby na korzyść wychodzącej z nich biurokracyi. Ale o tem, żeby szkolnictwo mogło wytworzyć u nas przemysł i handel, o tem nawet marzyć jest rzeczą śmieszną. Zmieńmy politykę ekonomiczną naszego kraju, przejdźmy z agrarnej do przemysło-handlowej polityki a potem będziemy rozwijali szkolnictwo zastosowane do tych potrzeb. Przeciwna droga jest donkiszoteryą.

Przeciw gospodarce komisarza rządowego w drohobyckiej Kasie chorych.

Na posiedzeniu Izby posłów z 7 grudnia z. r. wnieśli posłowie Wityk i tow. szczegółową interpelacyę w sprawie prześladowań robotników i ich mężów zaufania w Kasie drohobyckiej przez tamtejsze starostwo.

W interpelacyi przedstawiono całokształt postępowania drohobyckich władz i wkońcu interpelanci zapytują:

1) Co zamyśla uczynić minister spraw wewnętrznych, żeby położyć kres tym niesłychanym nadużyciom i zasłużeną karę wymierzyć winnym urzędnikom.

2) Czy minister sprawiedliwości zamierza zobowiązać podwładnych mu urzędników, by jak najprędzej załatwili i zbadali relacyę starostwa i by nie dali możności czynnikom ukrytym, dzięki zwłoce uczynić z siebie narzędzia dla ich niskich celów.

Drugą interpelacyę wniósł poseł Hudec i tow. w sprawie przeprowadzenia śledztwa przeciw komisarzowi powiatowemu i komisarzowi rządowemu w Kasie chorych Danielcowi i przesłuchania urzędników Kasy chorych jako świadków przez samego oskarżonego Danielca.

W interpelacyi, wniesionej przez posła Wityka, został obszernie opisany akt gwałtu, popełniony przez starostwo na zarządzie powiatowej Kasy chorych. Oskarżono komisarza Danielca, który kierował rewizyą Kasy, o następujące fakty:

1) że starał się nakłonić urzędnika Kasy chorych do fałszywych zeznań, a gdy mu się to nie udało, sfałszował protokół.

2) Że w drugim protokole próbował również fałszowania przez to, że chciał zeznaniu jednego urzędnika przez podstawienie innych słów nadać zupełnie przeciwne znaczenie

3) Że wyraził się wobec jednego urzędnika, iż „on (Danielec) jest psem na socyalnych demokratów“.

4) Że Danielec chciał wymusić gwałtem wstęp dla jednego wyrzuconego urzędnika, notorycznego oszczercy.

Ten komisarz starostwa został zamianowany komisarzem Kasy chorych, której zarząd rozwiązano bezprawnie. Ministerstwo spraw wewnętrznych, zdaje się, wdrożyło śledztwo, i polecono Danielcowi przesłuchiwać jako świadków obecnie mu podwładnych urzędników.

Bez względu na to, że Danielec wskutek zarzuconych mu karygodnych czynów może zaawansować, gdyż on twierdzi, że dotychczas to spotkało wszystkich urzędników tego rodzaju, interpelanci zapytują się:

„Czy ministrowie chcą tego rodzaju sprawy pokrywać swoim autorytetem?“

Dnia 18 b. m. w dyskusyi budżetowej wygłosił poseł Daszyński mowę o stosunkach galicyjskich, w której nie pominął największego gwałtu, jaki od szeregu lat popełniano na klasie robotniczej.

Przegląd polityczny.

Baczność kolejarze! Ponieważ zamieszczony w „Głosie“ komunikat o odwołaniu, zapowiedzianego na dzień 2 lutego b. r. wiecu kolejarzy we Lwowie, przez niektóre grupy mylnie został zrozumiany w ten sposób, jakoby odwołane zostały konferencye krajowe (ogólna i warsztatowców) przeto dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy:

Odwołanem zostało tylko publiczne zgromadzenie kolejarzy, które odbyć się miało we Lwowie dn. 2 lutego br. a które odbyć się nie może z powodu braku odpowiedniej sali.

Natomiast konferencye odbędą się, jak to już poprzednio ogłoszono a mianowicie: dn. 31 stycznia i 1 lutego br. ogólna konferencya delegatów grup i stacyj płatniczych — a dn. 2 lutego konferencya warsztatowców.

Dnia 31 bm. wieczorem odbędzie się w lokalu grupy lwowskiej zgromadzenie kolejarzy.

Za gal. sekretaryat austr. organ. kolejarzy:
Kazimierz Kaczanowski.

III. konferencya organizacyj robotników salinarnych w Galicyi odbędzie się w Drohobyczu 5. lutego w sali „Zorii“. — Początek o godz. 8 rano. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i otwarcie konferencyi. 2. Wybór prezydyum. 3. Przyjęcie porządku obrad. 4. Wybór komisyi dla zbadania mandatów. 5. Ośmiogodzinna szychta w warzelniach. 6. Organizacya i prasa. 7. Wnioski i zapytania.

Wszystkie wnioski poszczególnych grup mają być nadesłane na adres: sekretarz Stanisław Zakrzewski w Drohobyczu najdalej do 2. lutego inaczej nie będą omawiane na konferencyi.

Na konferencyę mają wstęp jako delegaci — ci, którzy będą mieli załączone mandaty podpisane (pieczęć) przez zarząd grupy Centr. Związku robotników chemicznych, jako goście ci wszyscy, którzy przy wstępie na salę wykażą się legitymacyą zawodową lub partyjną. Delegatów mają wysłać: Wieliczka (2), Lacko (3), Drohobycz (2), Stebnik (3), Bolechów (1), Dolina (2), Kałusz (3), Delatyn (1), Łanczyn (1), Kossów (2) i Kaczyka (1).

Zaproszeni są posłowie Moraczewski i Wityk.

Przestrogi dla wychodźców. Polskie Towarzystwo emigracyjne w Krakowie z powodu zbliżającego się sezonu usilnie przestrzega robotników rolnych, poszukujących pracy za granicą: 1) przed udawaniem się na obczyznę na oślep bez poprzedniego zapewnienia sobie pracy przez podpisanie odpowiedniego kontraktu, 2) przed poleganiem na tak zw. „kontraktach fałszywych“, t. j. formularzach, które nie noszą dokładnego adresu pracodawcy i jego oryginalnego podpisu a używane bywają przez agentów li tylko w celu zwabienia robotników za granicę i wykorzystania tam ich przymusowego położenia, i 3) przed oddawaniem się pod opiekę tak zw. „kontrakciarkom“ i innym pokątnym agentom a zwłaszcza uiszczaniem im jakichkolwiek opłat za pośrednictwo, co jest tembardziej zbyteczne, ileże Polskie Towarzystwo emigracyjne i powiatowe biura pośrednictwa pracy stręczą zarobki robotnikom zupełnie bezpłatnie.

Robotnicy piekarscy w Krakowie, zorganizowani w grupie II. centralnej, przez szereg lat prowadzili spór z klerykalnem stowarzyszeniem „Wzajemna pomoc“, aż nareszcie położyli kres działalności owego stowarzyszenia. Przez cały ubiegły rok płynęły wpisy członków „Wzajemnej pomocy“ do grupy, aż 22 b. m. na walnem zgromadzeniu grupy prezes i reszta członków owego stowarzyszenia wstąpili gremialnie w szeregi organizacyi centralnej bez żadnych zastrzeżeń. Jest to dowodem, iż robotnicy piekarscy przekonali się, że organizacya centralna jest jedyną organizacyą, która może robotnikom zapewnić egzystencyę, a nie stowarzyszenia pod wodzą Zgórniaków i Holeksów.

Dnia 22 b. m. odbyło się walne zgromadzenie II grupy, na którem po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły i uchwaleniu zarządowi absolutoryum dokonano wyboru zarządu. Wybrano: przewodniczącym Ignacego Kasprzyckiego, zastępcą Józefa Zabagłę, członkami zarządu: J. Kostelnika, A. Lichonia, F. Kruka, K. Wdla, A. Kowalka. A. Pożyckiego, P. Wójcika, W. Zawiszę, W. Frycza, S. Urbańskiego; członkami komisyi kontrolującej: Jana Brykalskiego i Jakóba Pyrdeka.

Wszelkie korespondencye przysyłać należy: do przewodniczącego grupy pod adresem: Ignacy Kasprzycki, Kraków, F l pa 2 I p.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety miejscowe, które dotychczas nie przesłały sprawozdań za rok 1910, wzywamy, by uczyniły to w możliwie najkrótszym czasie.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.
Dr Emil Bobrowski sekretarz
Jan Englisch przewodniczący

Relegacye.

Kraków, 28 stycznia.

Istota akcyi senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego zarysowuje się przed oczyma zdumionego widza coraz to jaśniej.

Ustąpiwszy opinii społecznej na punkcie masowych relegacyj i ograniczywszy liczbę relegowanych do minimum, stanął przed nami senat w świetle dziwnem. Istotnie — jeśli chodziło o uspokojenie młodzieży, która miała już dość sprawy Zimmermanna i jego „baby“, należało zrezygnować i z tego głupkowatego relegowania trzech akademików, albowiem taka „kara“ przecież wrażenia piorunującego chyba na młodzież nie może wywrzeć, i senat co do tego chyba nie miał wątpliwości. Dość było dać spokój relegacyom, jak to zgodnym chórem domagała się cała opinia społeczna — i sprawa załatwiona!

Lecz senat wolał postąpić inaczej. Nie chciało mu się widocznie uspokoić wzburzonych mas młodzieży, nie chciało się z honorem wycofać się ze sprawy. Nie cofnął się przed tem, by wywołać ruch na uniwersytetach całej Austryi. Nie cofnął się przed tem, by ujawnić publicznie swe oblicze, jako **wroga młodzieży!**

I to wszystko bezmyślnie, głupkowato, dla sprawy relegowania kilku przygodnie wybranych akademików.

Co więcej! Taktyka nieogłaszania wyroku z konieczności musiała najfatalniej wpłynąć na usposobienie młodzieży, zdenerwowanej policyjną polityką senacką i poprowadzić ją ku energicznym czynom w obronie swojej godności, swego obywatelstwa akademickiego.

I wygląda sprawa tak, że nie młodzież boi się wyroku, lecz senat się boi młodzieży!... Senat się kryje...

W kołach jednak młodzieży nurtuje opinia, że tu niekoniecznie o strach chodzi; że głupkowata (na oko) polityka senatu ma głębsze źródło; że taktyka jest dobrze obmyślana — jak na jezuitów przystało.

Czy tak?

Cui prodest?

I młodzież, z natury rzeczy widząc wroga w senacie, który nie cofa się przed uciekaniem się do współpracownictwa z policyą w akcyi przeciw młodzieży, zaczyna upatrywać w polityce senatu świadomą prowokacyę...

Relegowanie trzech akademików, śmieszne i bezmyślne, ma być pono tym haczykiem, którym ma się zaczepić ogół młodzieży radykalnej i „oczyścić uniwersytet“. Prof. Godlewski (sen.) wszak wciąż powtarza to zdanie, iż należy — „oczyścić, oczyścić uniwersytet“.

A no więc chcą „czyścić!“...

Nie darmo kilkudziesięciu akademikom udzielono t. zw. „nagany“ z uprzedzeniem, że w razie powtórzenia się „ekscesów“ zostaną również relegowani. Owym haczykiem z łatwością będzie można ich zaczepić, gdyż — jak senat oczywiście przewidywał — koledzy ujmą się za pokrzywdzonymi.

Przy tem świetle dopiero wszystkie szczegóły akcyi senackiej nabierają należytego zabarwienia i należytej jasności.

I na zapytanie: *„cui prodest?“* będziemy mieli niedwuznaczną odpowiedź. Senatowi chodzi o „oczyszczenie“ wszechnicy za jednym zamachem od elementów radykalnych, wolnomyślnych i temu podobnych.

Młodzież jednak, jak to ostatni komers dowiódł, zdecydowana jest zająć energiczne stanowisko i poprowadzić bezwzględną walkę z jezuickim systemem na wszechnicach polskich.

Stanowisko poszczególnych odłamów młodzieży.

W piątek odbyła się konferencya wszystkich (z wyjątkiem ultra-klerykalnej „Polonii“) odłamów młodzieży w celu wyklarowania zasadniczego stanowiska wobec nieuniknionego strejku.

Endecy („Zjednoczenie“), którzy utracili większą część swych wpływów na uniwersytecie przez wystąpienie t. zw. „frondy“, nie omieszkali zająć zwykłego wykrętnego stanowiska. Gdyby koledzy postępowcy — dowodził „zjednoczeniowiec“ — ze swej strony poczynili ustępstwa senatowi i oświadczyli wobec komisyi dyscyplinarnej, w formie zeznania dopełniającego, iż są przeciw gwałtom, w takim razie... może byśmy też ujęli się za relegowanymi. — Obecnie zaś — stwierdził endek przyciśnięty do muru przez postępowców — nietylko nie będziemy strejkowali, lecz będziemy nawet strejkowi przeciwdziałać.

Nikt, rzecz jasna, nie zdziwił się takiemu stanowisku, którego oczekiwano. Stanowisko to jest prowokacyjne co do swej istoty strejk bowiem jest spokojną formą walki, ale gdy „koledzy“ zjednoczeniowcy zaczną „przeciwdziałać“ dojść może do smutnych zajść, odpowiedzialność, za które w całości spada na endeków.

Należy jednak zauważyć, że gdy (później już) zjednoczeniowcy się przekonali o słuszności oskarżenia pod adresem senatu — że chciał sprowadzić policyę dla zmasakrowania wiecujących, cofnęli się nieco. I zapowiedzieli, że prawdopodobnie zmienią swoje stanowisko.

Ludowcy („Czytelnia“) są za strejkiem.

Frondziści („Znicz“) oświadczyli się za strejkiem, ale podkreślili, iż wolą strejk ze z góry oznaczonym terminem trwania (strejk „manifestacyjny“).

„Spójnia“, oczywiście — za strejkiem bezwzględnym.

„Promień“ — też.

Żydowskie stowarzyszenia — też.

Tak tedy najbardziej liczne i wpływowe stowarzyszenia zajęły stanowisko zupełnie zdecydowane.

Komers młodzieży postępowej.

Chociaż komers był zwołany w bardzo krótkim czasie, jednakowoż do 500 akademików (a nie 300, jak kłamliwie twierdzi „Czas“) wzięło w nim udział.

Po wyborze prezydyum referent w dłuższem przemówieniu wskazał na to, iż senat umyślnie nie ogłasza wyroku, licząc na zdenerwowanie młodzieży, osłabienie jej sił i zniechęcenie do walki. Musimy energicznymi krokami zmusić senat, by natychmiast wyrok został opublikowany.

Przechodząc do sprawy taktyki młodzieży, referent zaznaczył, że jedynem wyjściem dla młodzieży postępowej, która wszak przez złożenie legitymacyj wzięła na siebie odpowiedzialność za czyny t. zw. „przywódców“ i t. zw. „winnych“, jest strejk, i to strejk **bezwzględny**, permamentny, prowadzony aż do zupełnego wyczerpania się sił młodzieży.

Napiętnował też podstępną taktykę senatu w sprawie „nagan“, pociągających za sobą utratę stypendyów i uwolnienie od czesnego; dla niejednego taka „nagana“ się równa wyrzuceniu z uniwersytetu. Przypomniał też, że obok ukończonej już dyscyplinarki uniwersyteckiej toczy się przeciw 9 akademikom śledztwo sądowe, zainicyowane również przez senat.

Wkońcu postawił odpowiednie rezolucye, które niżej przytaczamy.

Po kilku jeszcze przemówieniach zdecydowano się przenieść do westibulum uniwersyteckiego. Z obawy jednak, że policya może zamknąć dostęp do uniwersytetu, prowizorycznie głosowano, czy młodzież postępowa godzi się na strejk.

Strejk został przez aklamacyę uchwalony.

W długim pochodzie udano się następnie do uniwersytetu, gdzie w liczbie około 700 (przybywali coraz to nowi akademicy) obradowano do godz. 10. Wszystkie przemówienia (z wyjątkiem jednego — za strejkiem manifestacyjnym kilkudniowym) podkreślały konieczność strejku bezwzględnego, nie cofającego się przed groźbą zamknięcia wszechnicy.

Podniesiono też konieczność natychmiastowego utworzenia (w drodze poufnej) komitetu strejkowego, który ma akcyę strejkową poprowadzić: dalej zwołania legalnego wiecu ogólno-akademickiego w poniedziałek, oraz wysłania deputacyi do rektora w sobotę z żądaniem, by natychmiast wyrok ogłoszony został.

Wkońcu rezolucye referenta przez aklamacyę uchwalono.

Młodzież zwartymi szeregami udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił jeden z uczestników, wskazując na znaczenie prowadzonej akcyi strejkowej dla sprawy odklerykalizowania wszechnic austryackich, poczem się rozeszła.

Strejk oficyalnie zostanie najprawdopodobniej w poniedziałek proklamowany.

Rezolucye.

Uchwalone na komersie rezolucye referenta brzmią:

„Zebrana na komersie młodzież postępowa kategorycznie żąda od senatu podania do ogólnej wiadomości treści wyroku najdalej do dnia jutrzejszego włącznie; w przeciwnym razie postąpi tak, jak gdyby wyrok był możliwie surowym.

Wobec tego, że są wszelkie dane, iż senat postanowił relegować pewną ilość kolegów, młodzież postępowa podnosi energiczny protest przeciwko wysoce niesprawiedliwemu wyrokowi senatu który wobec żądań młodzieży traktowania jej jednolicie, uznał za winnych i ukarał zaledwie kilka jednostek —

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na
GRAMOFONY
z marką „Aniołek piszący“
Sprzedaż także na raty.



Bo Gramofon z marką „Aniołek piszący“ trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo Gramofon innej marki okazuje się po nabyciu bezwartościowym i każdy kupuje później gramofon z marką „Aniołek piszący“ jako jedynie doskonały i poleca go swoim znajomym.
Bo Gramofon z m. „Aniołek piszący“ gra za pomocą igły i bez igły.
Bo Gramofon oryginalny z marką „Aniołek piszący“ gra zupełnie bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo Gramofonowe płyty z marką „Aniołek piszący“ oddają zdjęcia we wszystkich językach, najznakomitszych artystów świata.
Bo Gramofonowe płyty z marką „Aniołek piszący“ nie charczą i są niezniszczalne.

Generalny zastępca akc. Tow. Gramofonów w Londynie
Józef Weksler
Lwów ul. Sykstuska 2. Telefon 1560.
Kraków ul. Grodzka 71. Telefon 1241.
Aparat koncertowy wraz z 10 płytami kosztuje 60·— koron.
Katalogi wysyła się darmo i opłatnie.

oraz uchwala jako formę protestu przeciw relegacyom **rozpocząć strejk ogólny**; hasło do rozpoczęcia strejku, jak również określenie formy i terminu, porucza komitetowi strejkowemu, który obowiązany jest w razie potrzeby zwoływać wiece lub komersy w celu zasiągnięcia opinii ogółu młodzieży.

Nakoniec zebrani żądają cofnięcia relegacyi i umorzenia śledztwa sądowego".

* * *

Wyrok senatu.

3 relegowanych, 246 nagan surowych i 16 lżejszych.

Dziś w południe była u rektora deputacya postępowej młodzieży, aby — w myśl uchwały wczorajszego wiecu — zapytać o wyrok senatu...

Rektor odpowiedział deputacyi, że zapadł

następujący wyrok:

1) Agronom Jemielewski **relegowany na zawsze** z krakowskiego uniwersytetu za obrazę rektora na wiecu odbytym zamiast trzeciego wykładu ks. Zimmermanna. „Obrazy" tej dopuścił się tem, że mówił do rektora: „panie rektorze", zamiast „magnificencyo", i pytał się go, czy senat cofnie sprawę z prokuratoryi.

2) Akademik Heltman **relegowany na 2 półrocza** z krakowskiego uniwersytetu za to, że przewodniczył na wspomnianym wiecu i nie zamknął go zaraz na wezwanie rektora.

3) Rygorozantowi medycyny Baścikowi **odłożono zdawanie rygorozów na pół roku** za jego przemówienie na zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez partyę socyalno-demokratyczną, i za „obrazę" senatu, popełnioną w tem przemówieniu.

4) **246** słuchaczom udzielono **surowej nagany** z groźbą, że w razie najmniejszej przewiny będą relegowani.

5) **16** słuchaczom udzielił senat zwykłej **nagany**.

6) 263 słuchaczów senat uniewinnił.

Proklamowanie strejku na uniwersytecie.

Na powrót deputacyi od rektora czekały w Collegium Novum tłumy akademików, które zapełniły kurytarze, schody i westybul.

Deputacya ogłosiła otrzymane od rektora wiadomości o wyroku senatu, — poczem został **proklamowany bezzwłocznie strejk na uniwersytecie.**

Szczególne oburzenie wywołał między innemi bezprawny wyrok na Baścika, który jako rygororant nie podlega dyscyplinarnemu postępowaniu senatu i za swą obywatelską działalność poza uniwersytetem nie może być karany przez senat. Równie silne oburzenie wywołał drakoński wyrok na Jemielewskiego.

Wzburzeni akademicy udali się w pochodzie demonstracyjnym na Rynek.

Z literatury i sztuki.

„Wolna Szkoła". Pod takim tytułem zaczął wychodzić we Lwowie miesięcznik poświęcony sprawom niezależnego od klerykalizmu szkolnictwa i został oczywiście skonfiskowany między innemi także za ks. Zimmermanna. Drugi nakład po konfiskacie zawiera następującą treść: U progu pracy; Cele i zadania Wolnej szkoły; Czas zerwać pęta! Narodowość a wolna szkoła; Z dziejów stosunku kościoła do państwa; Nauka religii w szkole galicyjskiej; Proces stowarzyszenia „Wolna Szkoła" w Wiedniu o wolność nauczania; Przegląd (zimmermaniada itd.). Adres redakcyi: Lwów, ul. Hetmana Tarnowskiego l. 7, administracyi: ul. Wronowska l. 5. Prenumerata wynosi 6 K; numer pojedynczy kosztuje 60 h. Numer ten, jako okazowy, wysyła administracya każdemu bezpłatnie. Powstanie tego pisma, potrzebnego do skonsolidowania się akcyi w sprawie wolnej szkoły powita cały ogół wolnomyślny z uznaniem i poprze to pismo z całych sił, aby mimo represyj konfiskacyjnych zapewnić mu byt i rozwój.

A. Kuprin „Banzaj", arcyzabawne humoreski. S. A. Krzyżanowski, 1911, Kraków.

Rosyjskim Knutem Hamsunem nazwano kiedyś Kuprina. Istotnie, do tego tylko Skandynawczyka da się przyrównać Kuprin, dzięki wspólnemu ubóstwieniu życia w jego całokształcie, uwielbieniu natury i żywości temperamentu. Zarówno autor „Głodu", jak i autor „Jamy" znają do gruntu ciemne i jasne strony życia ludzkiego, jego codzienną szarzyznę i niecodzienne dramaty, i obaj znaleźli panaceum na zatruwający dusze współczesne pesymizm bądź w stopieniu się z wiecznie młodą naturą, bądź w pogrążeniu w fali życia bujnego, wartkiego, porywającego swą żywiołowością.

Wszystkie zamieszczone w tomie powyższym nowele noszą na sobie znamię wybitnego talentu autora. Cechuje je barwność i sensacyjność narracyi, niepospolity humor lub złośliwy sarkazm, wreszcie potoczystość akcyi i niezwykła plastyczność obrazów. — Największa i najlepsza z nowel, nowela „Banzaj", dająca nam interesującą psychologię duszy szpiega japońskiego, operującego w Rosyi podczas wojny na dalekim Wschodzie — jest jednocześnie doskonałą satyrą na militaryzm rosyjski. *C-s.*

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

W sprawie Rydzyny. „Słowo polskie" z 26 stycznia 1911 Nr. 42 donosi:

„Po Lwowie opowiadają sobie, że p. Daszyński dał się przekonać, że wszystko jest w porządku i że z tego powodu zrzekł się dalszych oskarżeń".

Na to oświadczam, że postępowanie sądowe ogłoszono **tajnem** — i dlatego nie mogę przytaczać obecnie szczegółów obrad i moich zapatrywań na wartość środków dowodowych.

„Dalsze oskarżenia", których się absolutnie nie wyrzekłem, ani nie miałem sposobności się wyrzekać, opierać się mogą, albo na moich własnych materyałach, albo na materyałach dostarczonych mi przez prasę polską, zwłaszcza tę, która kampanię przeciw hr. Wodzickiemu prowadzi. Otóż muszę tu stwierdzić, że ze wszystkich pism, do których się zwróciłem z prośbą o przysłanie mi bodaj numerów ze wzmiankami o sprawie rydzyńskiej, tylko **„Słowo polskie"** i **„Kuryer poznański" ani jednego numeru nie przysłały!**

Zamiast materyałów dostarczyć, „Słowo polskie" obraża mnie — „oskarżyciela" brudnemi podejrzeniami, wiedząc, że komisya jest — wbrew mojej woli — tajną i że w toku postępowania obrad tej komisyi ja publicznie głosu nie mogę zabierać.

Maniery „Słowa polskiego" są iście bandyckie.

Kraków, 28 stycznia 1911.

Ignacy Daszyński.

Nowiny krakowskie.

Witold Wasyliszyn, o którego zamachu samobójczym w gimnazyum w Bochni pisaliśmy, zmarł wczoraj o godz. 4 po południu w szpitalu Łazarza, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Pogotowie ratunkowe w sądzie. Sędzia dr Konrad **Czernecki**, urzędujący w sądzie powiatowym karnnym w Krakowie, jest oddawna tematem rozmów i krytyk w szerokich kołach. Chodzi o niezwykłą surowość kar przez niego wymierzanych. Nie zwracaliśmy na to uwagi, gdyż niezawisłość sędziowską nawet w ujemnych jej objawach szanujemy. Dziwiło nas tylko, dlaczego w Krakowie oskarżeni z nazwiskami od A—E mają mieć to *privilegium odiorum*, że w pierwszej instancyi narażeni są na **najsurowsze w Austryi kary** za drobne przewinienia. W ostatnich czasach zaszły jednak fakta, które nakładają na nas obowiązek przerwania milczenia. **Żądamy całkiem stanowczo**, aby w poczekalni oddziału karnego II, który prowadzi dr Czernecki, **urządzono stałe pogotowie ratunkowe.**

Onegdaj sędzia Czernecki zasądził kobietę **na dwa miesiące aresztu** za to, że powiedziała drugiej „powieś się na sznurku", czy coś podobnego. Biedna kobieta **popadła w omdlenie** i musiało pogotowie ratunkowe interweniować.

Podobne wyroki z karami od 1 miesiąca do 6 miesięcy są u p. Czerneckiego czemś zwyczajnem. W apelacyi wprawdzie zmieniają te „wyroki Konrada" (jak je tam technicznie nazywają), atoli takie sceny omdleń, jęków i płaczów przy załatwianiu spraw „pyskowych" są chyba dla normalnego człowieka przykrością, przeciw której zastrzedz się trzeba już z punktu widzenia prostej ludzkości.

Na dochód służby miejskiej. Od trzech lat istniejące Towarzystwo wzajemnej pomocy służby miejskiej, którego cele wyłącznie humanitarne, jak niesienie pomocy lekarskiej, lekarstw, zapomóg w czasie choroby, wreszcie pogrzeby zmarłych członków i ich rodzin, pragnie także przyjść z pomocą wdowom i sierotom po zmarłych członkach Towarzystwa, a które przez gminę pensyą wdowią nie mogą być zaopatrzone. Towarzystwo, pragnąc utworzyć fundusz wdowi, urządza w dniu 1 lutego bal w wielkiej sali „Sokoła", ufne, że ogół obywateli i mieszkańców miasta Krakowa poprze Towarzystwo w jego humanitarnych celach.

Rozruchy w więzieniu. Wczoraj o godz. 11 przed południem, gdy kilku więźniów sądu karnego (u św. Michała) znajdowało się na podwórzu, nagle podnieśli ogromny krzyk, wołając: „Dajcie nam chleba! My tu zginiemy z głodu! Nie mordujcie nas!" Inni więźniowie, znajdujący się w celach, pootwierali okna i także zaczęli krzyczeć. Krzyki te ściągnęły mnóstwo ciekawych, którzy zaczęli gromadzić się pod więzieniem.

Gdy napomnienia zarządu więzienia nie pomagały, a więźniowie zaczęli bić szyby, wezwano wojsko. Wkrótce przybyła kompania 20 pułku, a widok żołnierzy uspokoił więźniów. Jak w sądzie podają, powodem tych rozruchów było odmówienie więźniom podawaniania herbaty i zakaz palenia papierosów. Więźniowie grożą, że w razie niespełnienia tych żądań będą dalej wyprawiali awantury.

Przywódcą rozruchów jest Bobela, który odsiedział 7 lat na Wiśniczu za włamanie do kościoła Karmelitów, a obecnie siedzi za włamanie na Prądniku. Dziś rano ponowiły się krzyki i więźniowie odmawiają udawania się do sędziów śledczych na przesłuchania. Więźniowie zawiadomili zarząd więzienia, że do przyszłego czwartku będą czekali na odpowiedź na swe żądania.

Roboty w rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem rozpatrywano sprawy budowlane rzeźni i uchwalono nowe połączenie hali do bicia bydła rogatego — obecnie w gruntownej rekonstrukcyi będącej — z chłodnią za pomocą kolejki wiozącej. Dalej uchwaliła komisya zakupić dla wygody handlujących wagę pomostową do ważenia bydła i nierogacizny dla rzeźni, która już w najbliższym czasie będzie ustawioną przy bramie wpędowej. Wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Pożar wybuchł dziś o godz. 6 rano na Półwsiu Zwierzynieckiem w domu p. Łysakowskiej przy ul. Kościuszki l. 6, gdzie w piwnicy zajęły się węgle i drzewo. Na miejsce wyruszył pluton straży ogniowej, który pożar ugasił.

Podejrzany ptaszek. W jednym z hoteli aresztowano wczoraj młodego elegancko ubranego mężczyznę, który zameldował się jako Józef Giżyński. Okazało się, że jest to Maks Tuleja z Bydgoszczy (W. Ks. Poznańskie), gdzie za defraudacyę w biurze adwokackiem siedział w więzieniu. Tuleja legitymował się też biletami wizytowymi jako Maksymilian comte de Cherbour i pod tem nazwiskiem pożyczał książki w bibliotece Jagiellońskiej tudzież poszukiwał za pośrednictwem anonsów w gazetach bogatej żony.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Podgórzu. We czwartek 26 b. m. odbyło się posiedzenie Rady, na którem zezwolono kilku szynkarzom na zmianę lokalów. Przy tej sposobności kilku radnych, a zwłaszcza dr Oberländer i inż. Rolle z całym naciskiem podnosili, że liczby udzielonych koncesyj przekraczać nie należy, bo i tak istnieje już istna plaga szynków w Podgórzu. Domagano się sporządzenia mapki, któraby ułatwiała oryentacyę radnych co do istniejących szynków, i była równocześnie „memento" przy ewentualnem omawianiu podań o koncesyę w przyszłości. Wobec pogłosek, że prócz szynków koncesyonowanych i dawne niekoncesyonowane trudnią się tajemną sprzedażą alkoholu, zarządził burmistrz Maryewski rewizyę, która istotnie doprowadziła do wykrycia kilka tego rodzaju spelunek.

Długą debatę wywołało sprawozdanie komisyi wodociągowej. Ostatecznie po wywodach dra Oberländra, inż. Rollego, dra Aronsohna, prof. Przybylskiego i wyjaśnieniach rzeczoznawcy Dziakiewicza uchwalono 10 tys. koron na dalsze „studya". Tak więc pieniądze pójdą na nowe badania, a ludność w uboższych dzielnicach miasta dalej pić musi brudną, cuchnącą, pełną bakteryi chorobotwórczych wodę. I tak w nieskończoność. Wiosna nadchodzi, cholera znowu zacznie zagrażać, a wątpliwem, czy nie przekroczy granicy z respektu dla bagnetu austryackiego, może ze zdwojoną siłą pocznie się srożyć zwłaszcza wśród proletaryatu i zabierać setki ofiar, ale Rada „studyuje", wierci, pompuje i zamyka, jakby nie wiedziała, że wodociągi i kanalizacya to podstawowe rzeczy hygieny — to najsilniejsze przedmurze przed cholerą i innemi chorobami.

— **Z Towarzystwa technicznego.** W sobotę 11 lutego odbędzie się we własnym lokalu (Straszewskiego 28) zabawa taneczna dla członków i ich rodzin.

— **Kurs dla instalatorów.** Instytut popiepopierania rękodzieł i przemysłu urządza w bieżącym roku kurs 8-tygodniowy, całodzienny, instalacyi gazu i wodociągów od 3 kwietnia do końca maja b. r. Na kurs ten przyjęci będą majstrowie i czeladnicy, zajmujący się co najmniej przez 2 lata instalacyami urządzeń gazowych i wodociągowych. Co do kandydatów z prowincyi mogą być wyjątkowo także przyjęci kandydaci z zawodu ślusarskiego z tych miast, w których w najbliższym czasie wodociągi, ewentualnie gaz zaprowadzony zostanie. Nauka bezpłatna, petenci, którzy udowodnią zupełną niezamożność i brak środków utrzymania, otrzymają stosowne stypendyum. Podanie, zaopatrzone w list wyzwolin, świadectwo nauki z książki robotniczej, świadectwo przynależności, ostatnie świadectwo szkolne, polecenie stowarzyszenia przemysłowego, gminy, ewentualnie innej władzy wnosić należy najdalej do dnia 1 marca b. r. do dyrekcyi kraj. instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, Franciszkańska 4.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek 30 b. m. odbędzie się w sali starego teatru **popis uczniów** konserwatoryum o godz. 7 wieczór.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „My artyści", komedya w 4 aktach Wilhelma Feldmana (nowość).

Niedziela po południu: „Betleem Polskie" (popularne).

Niedziela wieczór: „My artyści".

Poniedziałek: „Noblesse oblige" (na dochód Tow. dziennikarzy).

Wterek o godz. 6 wieczorem: „Szklana góra".

Środa: „My artyści".

Czwartek po południu: „Betleem Polskie" (popularne).

Czwartek wieczór: „Madame sans-gêne".

Piątek: „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Humperdincka.

Sobota: „Panna głupia", sztuka w 3 aktach Henryka Battaille'a (nowość).

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Panna głupia".

Poniedziałek: „Pana Maliczewska" (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Krowoderskie zuchy".

Niedziela po południu: „Krowoderskie zuchy".

Niedziela wieczór: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godzinie 7 wieczorem: p. Adam **Kropatsch**: „O społecznem znaczeniu dramatów Wyspiańskiego".

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Tadeusz **Szydłowski**: „O Arturze Grottgerze" (z obrazami świetlnymi).

Walne zebranie oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego odbyło się dnia 25 stycznia. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Mirosław Ramułt (przewodniczący), Helena Wimutówna (zastępczyni przewodniczącego), Wojeński (sekretarz), Stefaeia Rostówna (skarbniczka).

Nowiny lwowskie.

Proces o morderstwo. Przez 5 dni toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw zarobnikowi z Szałasu w pow. rawskim Dackowi Wołoskowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo. Pewnej nocy w październiku 1909 zaczaił się on w lesie na wójta Bahryja, do którego miał żal, i zastrzelił go z dubeltówki. Przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał podsądnego **na karę śmierci** przez powieszenie.

Kara ta spotyka Wołoska już **drugi raz w życiu**. Jeszcze w r. 1889 został on za wymordowanie jakiejś rodziny w celach rabunkowych skazany na karę śmierci, którą mu zamieniono na dożywotnie więzienie. W drodze amnestyi po 25 latach wypuszczony został na wolność.

Obwiniony przyjął wyrok zupełnie spokojnie. Zwierzchnik ławy przysięgłych prosił trybunał, aby skazanego polecił do łaski cesarskiej. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Z kraju.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Niestety znowu musimy niniejszą korespondencyę w znacznej części poświęcić tutejszemu magistratowi i jego widomej „głowie", burmistrzowi dr Barbackiemu, który sam stara się o to przez swoje postępowanie, by w naszem piśmie mieć stałą rubrykę, bodaj raz na tydzień.

W jednej z poprzednich korespondencyj wymieniliśmy, iż jedynie socyaliści zadali sobie trudu zanalizowania gospodarki gminnej. Na podstawie cyfr budżetu miejskiego na rok 1911, w jednym z artykułów „Naprzodu" poddano dosadnej a rzeczowej krytyce gospodarkę gminną, prócz tego gospodarkę tę omówiono na zgromadzeniu ludowem, odbytem 8 b. m. w sali Kresza.

Otóż tej krytyki i odbytego zgromadzenia nie może ani rusz przeboleć burmistrz. Ten powód wywołuje u niego zaślepienie i mściwość.

Nie może się na socyalistach zemścić bezpośrednio — bo nie nadarzyła się sposobność — mści się więc pośrednio, a ofiarą bezpośrednią pada na razie Kresz, który udzielił salę na zgromadzenie 8 b. m. i na wieczorek 14 b. m. Przedtem mógł Kresz mieć swą restauracyę otwartą i do 1 godz. w nocy. Sala jego była dobra, mógł w niej grać żydowski teatr. Podwórze jego było czyste. Obecnie policya ogromnie przestrzega, by lokal swój zamykał przed godz. 11 w nocy. Salę ma zbadać komisya, czy nadaje się na przedstawienia, wieczorki i zgromadzenia, a na podwórzu znaleziono nieporządki.

Kresz nie głupi, a może i kto mu wprost powiedział — dość, że odmówił socyalistom sali. Tego ale zamało było magistratowi i jego

Sanki, Kalosze, Rogóżki, poleca bardzo tanio **L. Weindling 26 Grodzka 26.**

perfumy, pudry i mydła

Kraków

burmistrzowi. Oto policya zrobiła doniesienie, że socyaliści 14 b. m. w sali Kresza grali straszną sztukę, mianowicie „Żona na jedną noc“. W dniu tym grano znaną jednoaktówkę Przybylskiego p. t. „Stryj przyjechał“. W sztuce tej, jak wiadomo, młody malarz, który szereg lat okłamywał swego stryja — siedzącego od lat na wsi — iż jest żonaty i dzieciaty i pompował go na pieniądze, nagle dostaje wiadomość, iż stryj do niego zjeżdża. Wpada więc do właścicielki kamienicy, gdzie mieszkał, młodej wdowy i prosi, by przez jeden dzień, na czas pobytu jego stryja, udawała jego żonę.

Z tego zakuty łep policyjny wykombinował, iż socyaliści grali pornograficzną sztukę „Żona na jedną noc“, zrobił doniesienie, a burmistrz doniesienie to podpisał i odesłał do starostwa i sądu.

Czy może się już lepiej ośmieszyć burmistrz w swej zaciekłości przy zwalczaniu socyalistów?...

A teraz inny ciekawy wypadek. Właściciel realności p. Filip Kulczyk na jednej na końcu miasta położonych uliczek ze swego obejścia na tuż przyległe pole nad Kamienicą wywozi gnój. Za to otrzymuje 2 korony grzywny. Na tej samej ulicy obok realności Kulczyka mieści się dom publiczny, cały dzień i noc orgie, krzyki, awantury. Właściciel tego domu nie otrzymuje nawet grzywny. Kulczyk jest ojcem dwóch z naszych towarzyszów. U niego nie upijają się policyanci, on niema protekcyi w magistracie. Właściciel domu publicznego gości u siebie policyantów — a więc inna miara dla niego „sprawiedliwości“ magistrackiej. Do tematu tego jeszcze wrócimy po uzupełnieniu bardzo ciekawych faktów.

Od trzech tygodni mamy tu zamknięte targi na bydło z powodu pryszczycy, którą miano stwierdzić w dwóch gminach powiatu nowosądeckiego. Oczywiście, że to jeszcze bardziej spotęgowało drożyznę mięsa wszelkich rodzajów.

Z ostatniej korespondencyi należy sprostować błąd drukarski, mianowicie, że miasto wydaje na wydatki sanitarne rocznie 16 tysięcy koron, a nie jak wydrukowano 1600 koron. To jednakże nie zmienia naszego zdania, jakie w tej sprawie wypowiedzieliśmy.

Z Trzebini piszą nam tamtejsi kolejarze: W „Kuryerze codziennym“ z 21 b. m. ogłoszono, że komitet kolejarzy urządził w niedzielę 22 b. m. wielki obchód na dochód mającej powstać ochronki. Obchód miał odbyć się z pochodem do kościoła, balem i innemi niespodziankami. Otóż ogół kolejarzy oświadcza, że z tym obchodem nic wspólnego nie ma, że urządzała go tylko jednostka niejaki Bębenek, który jest wrogo usposobiony dla ogółu kolejarzy. Najlepszym dowodem usunięcia się ogółu kolejarzy jest to, że do pochodu stanęło aż 2 kolejarzy z Bębenkiem na czele, którym towarzyszyła chmara dzieci.

Znowu samobójstwo w gimnazyum. Ze Złoczowa donoszą: W czasie godziny języka greckiego strzelił wczoraj do siebie z pistoletu flobertowego uczeń V. klasy Jan Rekczyński. Strzał wymierzony w skroń zagraża niebezpieczeństwem życia. Przyczyna zamachu samobójczego nie jest wiadomą. Rekczyński, który mieszkał w bursie im Gogola, należał do uczniów bardzo słabych, zaniedbujących się w nauce; przyczynę zamachu szukać jednak należy — jak się zdaje — w usposobieniu ucznia. Apatyczny, zamknięty w sobie, uważany był przez swoich kolegów za melancholika.

Katastrofa śnlegowa. W Batum spadł niezwykle obfity śnieg. Kilka domów zawaliło się pod jego ciężarem tak, że wiele osób zginęło. Komunikacya całkiem przerwana

Rozpaczliwy krok służącej. Wczoraj rano wezwano pogotowie do domu przy ul. Nabielaka l. 39, gdzie zastano w kałuży krwi młodą dziewczynę, służącą, z podciętem gardłem. Z powodu wielkiego upływu krwi była tak osłabiona, że nie można się było od niej niczego dowiedzieć. Jak opowiadano, padła ona ofiarą erotycznych ekscesów i dlatego chciała zastrzelić się. Odebrano jej rewolwer. Dziewczyna, wyrwawszy się z mieszkania na piętrze, zbiegła na dół do kuchni i porwawszy nóż, poderznęła sobie tchawicę. — W stanie bardzo groźnym odstawiono ją do szpitala.

Echo zamachu dynamitowego w Stanisławowie. W sprawie zamachu na rzeźnika Mroczka donoszą, że sprawca zamachu Dworski odgrywał wielką rolę przy zbieraniu składek na budowę kościoła. „Zasługi“ jego w tym względzie były tak wielkie, że nazwisko jego wyryto złotemi literami na ołtarzu nowego kościoła. Tymczasem podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono pod podłogą 4000 K samymi 10 halerzówkami; pieniądze te pochodzą właśnie ze składek na kościół.

Z zaboru rosyjskiego.

Kaczka o ucieczce Macocha. Kilka dzienników galicyjskich obiegła wczoraj wiadomość o domniemanej ucieczce Macocha — z więzienia piotrkowskiego.

Prasa warszawska, mająca własnych korespondentów w Piotrkowie, nic zgoła o tej wersyi nie wspomina.

Ze świata.

Straszne morderstwo. W Ilsenburg (Saksonia) robotnik Becker zabił w stanie nietrzeźwym żonę i dwóch wnuków w wieku 1 i 3 lata i zranił śmiertelnie synowę. Becker usiłował się potem powiesić, jednakże udaremniono zamiar samobójczy i aresztowano go.

Przygnieciony drzewem. Robotnik Józef Supel ścinał wczoraj na Snopkowie, obok rogatki Zielonej, drzewo i nie zauważył, że drzewo może lada chwila runąć. Nagle drzewo pochyliło się z szybkością i przygniotło Supela. Nieszczęśliwemu pękła od uderzenia czaszka. Pogotowie odstawiło go do szpitala.

Katastrofa na ślizgawce. Z Białej donoszą: W Lipniku ślizgało się 25 b. m. pod wieczór troje dzieci na zamarzłym stawie. Naraz lód załamał się i nieostrożni amatorzy ślizgawki wpadli do wody. — Dwoje uratowano, natomiast jeden chłopak 15 letni Karol Bitter z Lipnika, dostał się pod lód i utonął.

Pożar cennych obrazów. W jednej galeryi prywatnej w Antwerpii spłonęły trzy obrazy, a to po jednym Rubensa, Van Dicka i Tenniers'a ogólnej wartości 200.000 franków. — Obrazy te miały być wysłane do Niemiec.

Pożar miasta. Jak biuro Reutera donosi z Halifax w Nowej Szkocyi, prawie cała dzielnica kupiecka miasta Middleton zgorzała. — Szkoda wynosi 150 000 dolarów.

Masowe otrucie. Z Londynu donoszą: Z powodu użycia lodów, sprowadzonych z Włoch, zachorowało w Manchester 157 osób, z których 14 zmarło.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kaszlącym zwracamy uwagę na inserat o Thymomel Scillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.

Urozmaicenie w potrawach. Przy używaniu Maggiego kostek nie potrzeba wygotowywać drogiego mięsa wołowego, ponieważ Maggiego kostka bulionowa za 5 h — polana wyłącznie wrzącą wodą — daje talerz (1/4 litra) najlepszego rosołu wołowego, który nadaje się do wszelkich dodatków, jak makaronu, kaszki. W miejsce mięsa można zaś przyrządzić inną ulubioną potrawę, przez co się koszt na obiad wcale nie zwiększy.

Uregulowanie stolca jest głównym warunkiem zapobiegania nieregularnemu trawieniu. Zbyt silne środki przeczyszczające są, jak wiadomo, szkodliwe. Należy zatem używać środka łagodnie przeczyszczającego, ułatwiającego trawienie, a takim jest balsam żołądkowy Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. i k. dostawcy nadwornego w Pradze. Nabywać można we wszystkich aptekach.

Z różnych stron.

Obłąkany w banku angielskim. — Tarnowska w nowem więzieniu. — Drzewo, które się nie pali. — Samobójstwo 13-letniej dziewczynki z miłości. — Koniec szczotek do czyszczenia sukien. — Przeciw zbytkowi.

Dnia 24 b. m. do jednego z kasyerów w banku angielskim w Londynie zbliżył się mężczyzna nieznany z zapytaniem: „Czy nie wie pan, kim jestem?“ Kasyer wyznał, że nie wie, a wówczas nieznajomy dobył z kieszeni arkusz papieru i podał go urzędnikowi. który, rzuciwszy okiem na papier, poznał od razu, z kim ma do czynienia, odezwał się więc spokojnie: „Ach tak, pan jesteś synem najstarszym jego królewskiej mości zmarłego króla Edwarda!“ Słowa te przytem wymówił tak głośno, że usłyszał je stojący opodal agent policyjny i, domyśliwszy się, że kasyer chce zwrócić jego uwagę, podszedł z tyłu do nieznajomego w chwili właśnie, gdy ten odezwał się do kasyera głosem groźnym: „W takim razie spodziewam się, że wydacie mi bez trudności moje miliony, inaczej bowiem niejedna osoba w tym budynku przypłaci opór życiem“. — Oczywiście — odparł kasyer — życzenie waszej królewskiej wysokości spełnione będzie natychmiast, w mojej jednak kasie niema dość pieniędzy. Czy nie zechce wasza wysokość udać się do kasy głównej z asystentem moim?“ — a mówiąc to, skinął na agenta policyi. „Proszą — rzekł policyant — za mną, musimy jednak udać się do wejścia na Threadneedlestreet, tam bowiem znajduje się kasa główna“. Nieznajomy poszedł spokojnie z policyantem, do którego niebawem przyłączył się drugi. Zauważywszy jednak na ulicy, że prowadzony jest w stronę stacyi policyjnej, obłąkany dobył szybko rewolweru z kieszeni. Zanim wszakże zdołał go użyć, policyanci odebrali mu broń, nałożyli kajdanki na ręce i zaprowadzili na stacyę policyjną.

* * *

Pisma włoskie zamieszczają obszerne sprawozdanie o przewiezieniu Maryi Tarnowskiej z Wenecyi do Medyolanu. Uwzględnienie prośby uzyskała Tarnowska na mocy orzeczenia lekarzy, którzy pobyt jej dalszy w więzieniu weneckiem uważalli za wysoce szkodliwy dla jej wątłego zdrowia. W Medyolanie wyznaczono Tarnowskiej celę więzienną w oddziale chorych, którą dzieli wraz z jedną uwięzioną. Tam poddano ją badaniu dra Venanzio, który orzekł zgodnie z poprzednią opinią lekarzy, że jest chora nerwowo i ulega atakom histeryi. Oświadczenie powyższe dało asumpt niektórym dziennikom do wystąpienia przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi kary, jak na osobę chorą, zatem niezupełnie odpowiedzialną za swe czyny.

* * *

Pismo ogrodnicze „Gardeners Chronicle“ podaje ciekawą wiadomość o pewnem drzewie kolumbijskiem, które posiada szczególną zdolność opierania się działaniu ognia. W kolumbijskiej prowincyi Rolima istnieje zwyczaj palenia corocznie podczas suszy zeschłych na polu ziół, które w porze dżdżystej tamować mogłyby rozwój roślinności młodej. Powtarzające się wciąż pożary wywierają oczywiście wpływ zgubny na drzewa, które też zwolna giną zupełnie, młode bowiem pędy trudniej jeszcze, aniżeli drzewa stare, niszczącemu działaniu ognia mogą się opierać. Jedyny wyjątek tylko stanowi wspomniane drzewo. Niewielkie to, skręcone drzewo, nie tylko nie doznaje żadnej od ognia szkody, ale nawet odnosi stąd korzyść, rozpościera się bowiem coraz bardziej w miejscowościach, opuszczonych przez inne drzewa. Oporność zaś ta polega na budowie jego kory, której część zewnętrzna, mająca 1 centymetr przeszło grubości, utworzona z obumarłych komórek i włókien, działa jak powłoka ochronna względem żyjących części wewnętrznych.

* * *

W Gödöllö, na Węgrzech, powiesiła się 13 letnia Ilona Lamha, która zakochała się w pastorze ewangelickim Gejzie Szabo. Pastor ten jest bardzo przystojnym mężczyzną, który cieszy się względami całej płci pięknej z Gödöllö. To było powodem, że przeniesiono go do komitatu Baranga. Mała Ilona mieszkała u krewnych, którzy posiadają restauracyę. Pastor w każdą niedzielę przychodził tam na kręgle, które ustawiała Ilonka. Pastor często żartował z nią i głaskał ją po twarzy. Ilonka zakochała się w pastorze i z czasem popadła w melancholię. Żale swoje wypowiadała przed 4 letnią córeczką gospodarza. Przed kilku dniami dziewczynka poszła na strych i spostrzegła tam Ilonkę wiszącą. Dziewczę narobiło hałasu, ale Ilonce już nie przywrócono życia. W książeczce do nabożeństwa Ilonki znaleziono karteczkę ze słowami: „Mojemu niezapomnianemu, ukochanemu pastorowi Szabo w Baranga“.

* * *

O ile pozory nie mylą, to grozi szczotce do czyszczenia rzeczy w najbliższym czasie zupełne zapomnienie. Od dłuższego czasu starają się ją zohydzić lekarze. Słynny doktor francuski Dujardin Beaumetz wyraził się: „Rzeczy służą do tego, by czyścić szczotkę, a szczotka brucze tylko ubrania“. Tak źle może nie jest, przynajmniej u czysto trzymanych szczotek, ale nie da się zaprzeczyć iż ten sprzęt codziennego użytku nie jest ani hygieniczny, ani praktyczny. Ostatni promyk ludzkiej sympatyi dla szczotki odbiera ten fakt, że ona materye wyciera i powoduje przedwcześnie t. zw. wyświecanie się. Roztropne dzieci Albionu już dziś wyrugowały prawie zupełnie szczotkę ze swego użytku. Wiele domów angielskich zastępuje je gąbką. Dużą w dobrym gatunku gąbkę macza się w wodzie, a następnie wyciska tak mocno, by tylko bardzo mała ilość wilgoci w niej pozostała. Pociągając potem taką gąbką po ubraniu, w kierunku nici, oczyszcza się suknie jak najdokładniej, gąbkę zaś następnie się myje i suszy na powietrzu. Ten sam sposób rozpowszechnia się i we Francyi. Może i mybyśmy się na to zdecydowali? A może już nie warto? I niedługo ukaże się jaki patentowany „wysysacz kurzu i plam“, przed którym i szczotka i gąbka ze wstydem będą musiały ustąpić.

* * *

Do patryarchalnych obyczajów serbskich zakrada się zbytek w formie tak zatrważającej, iż belgradzkie damy ustanowiły związek, którego celem zwalczanie w zarodku przyzwyczajeń zbyt kosztownych i życia nad stan. Stowarzyszone mają się zobowiązywać słowem, że nie będą nosiły drogich toalet i wspaniałych klejnotów oraz że na każdym kroku starać się będą o zyskiwanie członkiń związkowi.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

W felietonie „Naprzodu“

rozpoczniemy w najbliższych dniach drukować

Wspomnienia tow. Daszyńskiego z podróży po Ameryce.

TELEGRAMY

z dnia 28 stycznia.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi marynarki, na którem admirał br. Montecuccoli przedłożył budżet marynarki zawierający żądanie koron 312,400.000 na budowę okrętów. Wykazywał on rozwój flot innych państw, co uzasadnia i u nas powiększenie floty.

Komisya uchwaliła przedstawiony przez del. Rosenberga referat wydrukować i odroczyła się do wtorku.

Jak słychać, delegaci należący do opozycyi zamierzają przeciw żądaniom wojskowym prowadzić obstrukcyę.

Burzliwe sceny w sejmie węgierskim.

Budapeszt. W sejmie rozpoczęły się gorszące sceny, jakich przez jakiś czas nie było. Wczoraj przemawiali posłowie Egery i Hok. Kiedy poseł Hok przemawiał już dwie godziny, wiceprezydent Navay wezwał go, by mówił do rzeczy. Ledwie to powiedział, całe stronnictwo niezawisłości powstało i rozpoczęło przerażający hałas. Zaczął się zwykły w takich wypadkach koncert na pulpitach, wygrażano wiceprezydentowi kułakami i przez kwadrans nie dopuszczono go do głosu.

Wiceprezydent odwołał się na stenograficzny protokół, aby wykazać, że mowca istotnie zboczył od rzeczy. Nic to nie pomogło, hałas zaczął się na nowo i dopiero po długim czasie mógł Hok swoją mowę ukończyć.

Maszyna piekielna.

Barcelona. Wczoraj o godzinie $11^1/_2$ rano eksplodowała przed „Domem ludowym“ maszyna piekielna, napełniona czarnym prochem. Z osób nikt nie poniósł szwanku; szkoda materyalna znaczna.

Dżuma w Chinach.

Charbin. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zmarło na dżumę 33 Chińczyków oraz lekarka rosyjska Lebedew, jeden medyk rosyjski i felczer, zaś jeden felczer zachorował. Ze Syberyi wysłano do pomocy lekarzom rosyjskim sześciu lekarzy i 50 osób do pielęgnowania chorych.

Z Portugalii.

Lizbona. Minister spraw zagran. Machado oświadczył dziennikarzom, że ekonomiczne i finansowe położenie Portugalii się poprawiło. Międzynarodowa polityka ma charakter serdeczny i pokojowy. Rząd zdecydowany jest uporządkować sprawy dyplomatyczne, do których uregulowania rząd poprzedni był niezdolny. Dekret w sprawie rozdziału kościoła od państwa ogłoszony będzie w ciągu dni 30. Stosunki ze wszystkimi prawie biskupami są dobre.

Rząd wyraził Watykanowi ubolewanie z powodu tego, że papież nie ma w Portugalii swego przedstawiciela.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i posiedzeniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 Koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **„25 rocznica stracenia pierwszych proletaryatczyków“.** Krakowski „Związek pomocy dla więźniów politycznych“ urządzą w niedzielę 29 stycznia o godz. 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (Franciszkańska 4) odczyt Feliksa Kona p t. „25 rocznica Proletaryatu“. Bilety można nabywać w czytelni Uniwersytetu ludowego po 1 K, 50 h i 30 h.

* **Odczyt.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, I. p., wykład dra Feliksa Perla: „O Proletaryacie“. Wstęp za zaproszeniami. Liczny udział zorganizowanych towarzyszów i towarzyszek pożądany.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 2 lutego o godzinie 10 przed południem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robotniczego, uprasza się, aby się zgłaszali po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, II. p.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, na które wszystkich członków o punktualne przybycie uprasza zarząd.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku **leczniczym, uspokajającym ka**szel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi etc. Próbny tuzin 5 kor. dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz **Nr 260 Kroacya**

*** Baczność murarze krakowscy!** Wzywam członków centralnej organizacyi, aby niezawodnie przybyli na zebranie poufne, które się odbędzie we wtorek 31 stycznia b. r o godzinie 5 po południu w lokalu Miejskiej Kasy chorych, przy ul. Dunajewskiego 5. K. Łapiński.

*** Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

*** Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie pounfne odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10.

*** Baczność stolarze krakowscy!** We środę 1 lutego o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt dra Kapellnera w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10.

*** W Stowarzyszeniu pracownic biurowych w Krakowie** („Promień", Senacka 6) w niedzielę 29 b. m. o godz 3 po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego wykład p. K. Czapińskiego: „Tołstoj a kwestya kobieca".

*** W Czerwonym Prądniku** w lokalu Czytelni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu staraniem Uniwersytetu ludowego wykład dra B. Drobnera: „Z czego się świat składa".

*** Dla członków „Wzajemnej pomocy" w Krakowie** we czwartek 2 lutego o godz. 11 przed południem urządza Uniwersytet ludowy zwiedzanie Muzeum Narodowego.

*** Poufne zgromadzenie kobiet** odbędzie się **w Dębnikach** w poniedziałek 30 stycznia o godz. 7½ wieczór.

*** Ognisko oświatowe Uniwersytetu ludowego** zostaje otwarte w Dębnikach (ul. Kościuszki 7). Mieści się tam dobrze zaopatrzona wypożyczalnia książek, z której korzystać będzie mógł każdy za opłatą 30 h miesięcznie (dzieci 10 h miesięcznie). W sali obok wypożyczalni odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu pogadanka dla dzieci, a o godz. 4 po południu dla dorosłych (z obrazami świetlnymi).

*** Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 29 b. m. odbędą się następujące odczyty:

w okręgu I. Auersbergergsse 6: Antonina Schererówna: „Ada Negri";

w okręgu X. Alningergasse 24: Michał Hulles „Unia austro-węgierska";

w okręgu III. Ungargasse 51a: Henryk Gottlieb: „Społeczeństwo pierwotne";

w okręgu XX. Dintergasse 29 (Nr. 2): dr Landauowa: „Banki i przemysł";

w okręgu XXI. Immengasse 14: dr Korkes: „60 lat konstytucyi w Austryi".

Wiadomości karnawałowe.

*** Zabawę karnawałową** urządzają **drukarze** krakowscy w sobotę 28 stycznia w obu salach „Sokoła" krakowskiego. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje zgłaszającym się osobiście komitet zabawowy codziennie w godzinach wieczornych od 7—8 w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek główny 12, III. p.). Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet we własnym zarządzie. Bliższe szczegóły na afiszach i na zaproszeniach.

*** Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza we środę 1 lutego wielką zabawę karnawałową w sali Klubu urzędników pocztowych w hotelu Europejskim (Lubicz 5). Zaproszenia wydaje komitet w lokalu Stowarzyszenia (Zacisze 12). Wstęp od osoby 1 K 40 h

*** Trzecia wielka zabawa malarzy krakowskich,** połączona z tombolą i kotylionem, odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła" krakowskiego. Zabawa ta, urządzana corocznie, cieszy się wielkiem powodzeniem i gromadzi wiele osób ze wszystkich sfer. Czysty dochód dla członków niezdolnych do pracy. Kwiaty i kotyliony na miejscu Bufet pod zarządem komitetu budowy Domu robotniczego. Bliższe szczegóły na afiszach, wykonanych ręcznie przez członków Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety nabywać można codziennie od godz 7 do 8 wieczorem przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. piętro.

*** Storzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego"** w Krakowie urządza dnia 4 lutego dla swoich członków i ich rodzin zabawę karnawałową w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwierzyniecka 10).

*** Staraniem „Spójni",** stow. akad. młodzieży postępowej w Krakowie, odbędzie się w sobotę 4 lutego w sali Klubu urzędników pocztowych zabawa taneczna, poprzedzona wstępem muzykalno kabaretowym. Zaproszenia i bilety w cenie po 2 K 50 h i akad. po 1 K 50 h nabywać można w „Spójni", Krupnicza 4, od 6—8.

*** Wystawę karnetów,** przeznaczonych na zabawę taneczną, urządzaną przez akad. stow. „Promień" w Krakowie w sobotę 28 b. m. w Klubie pocztowym, oglądać można od dziś w sklepie kwiatowym „Au Printemps", przy ul. Szewskiej. Bilety i zaproszenia wydaje codziennie od godz. 6—8 wieczorem komitet w lokalu stow. „Promień" (Senacka 6, II. p.).

*** Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w niedzielę 12 lutego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowego przy ul Lubicz 5. Wstęp 3 K za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem w Klubie pocztowym. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu.

*** W Domu Robotniczym w Podgórzu** (plac Serkowskiego 11) w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się wykład H. Orszy: „Jak się wytworzyło dzisiejsze położenie Polski" (z cyklu: „Polska współczesna") z obrazami świetlnymi).

*** Wiedeń.** Zabawa kostyumowa odbędzie się w niedzielę 5 lutego w wielkiej sali koncertowej (Verbandsheim), VI. Königsegg. 10. W czasie pauzy: wesoły konkurs korespondencyjny. Nagrody dla pań i panów. Loterya fantowa, Kwiaty i inne niespodzianki. Muzyka salonowa p. A. Matejki. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 1 K. Przy kasie 1 K 50 h.

Z okazyi zbrodni jasnogórskich
polecamy do przeczytania wydaną świeżo nakładem „Życia" książkę:

„Jak powstały religie?"

Napisała **Bronisława Bobrowska.**
Cena 1 K 50 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z okazyi znęcań się nad więźniami politycznymi w Rosyi polecamy „LATARNIĘ" p. t.:

Więzienia polityczne w Rosyi.

Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

FILIA

Konsumu robotniczego „Naprzód",

otwarta
w Związku stowarzyszeń robotniczych
ul. Zwierzyniecka 10 I. piętro
wejście z ganku na lewo, ostatnie drzwi.

Konsum otwarty codziennie **tylko wieczorem od godz. 6—9.** W niedziele i święta tylko od godz. 8—11 przed południem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Kathreinera Kneippowską Kawęsłodową

piją codziennie miliony ludzi dla jej niedoścignionych zalet. Jedynie prawdziwa kawa domowa! Tania i zdrowa!

[L]ecznica chirurgiczna, Instytut Roentgenowski z przenośnym aparatem **Szwedzka gimnastyka lecznicza.**

Dra Artura Frommera.

Kraków, ul. św. Tomasza 18,
I. piętro.
(Róg ul. Floryańskiej). Telef. 81
Godz. przyjęć od 9 do 11.
Godz. ordynac. od 3 do 4.
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Proszę żądać

nie zwyczajnie „kostek bulionowych", lecz wyraźnie

MAGGI kostek



po **5** h

ponieważ tylko te są

najlepsze!

Jedynie prawdziwe z nazwą MAGGI i znakiem ochronnym: krzyż w gwieździe.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Zarządu z dnia 14 stycznia 1911 rozpisuje się niniejszem

Konkurs

na posadę drugiego lekarza, którego obowiązkiem jest w ambulatoryum Kasy ordynować codziennie od godz 9—10·30 przed południem, jak również odwiedzać chorych członków w ich mieszkaniu.

Płaca 1800 koron rocznie i zwrot kosztów dorożek — ewentualnie ryczałt na objazdy wedle zawrzeć się mającej umowy.

Posąda jest do objęcia natychmiast.

Podania, zaopatrzonne w odpisy dyplomu lekarskiego i świadectwa urodzin, wykazującego, że ubiegający się o posadę nie przekroczył 40 roku życia — wnieść należy do biura Kasy w godzinach urzędowych najdalej do 10 lutego 1911.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Kołomyi.

Tylko dla palaczy papierosów

którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1—2 halerzy dziennie więcej wydają:



Clubspecialité 120 bibułek 20 h, 70 „ 12 h
1 pudełko (100) tutek 70 h

Każdy podający swój adres kartką korespondencyjną otrzyma z **Głównej trafik** (W. Bujański) **Kraków** 2 książeczki bibułek do papierosów darmo i opłatnie.

Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta

„MODIANO".

Kancelarya adwokacka
Dra Stanisława Liebermana
znajduje się
w Krakowie, Rynek główny 14.

Już wyszła z druku najnowsza „LATARNIA"

Kler a robotnicy

(ks. Zimmermann w świetle własnych poglądów)
Napisał **K. Czapiński.**
Cena **15 h**, z przesyłką **20 h.**
Do nabycia wyłącznie w Administracyi **„Życia", ul. Straszewskiego 20, Kraków.**

Ponieważ pierwsze wydanie „Latarni" p. t. „Tajemnice klasztoru na Jasnej Górze" zostało w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rozsprzedane i jest zupełnie wyczerpane, przeto

wyszło z druku

drugie wydanie, uzupełnione, znacznie powiększone, z liczniejszemi fotografiami, pod tytułem:

„Zbrodnie mnichów jasnogórskich".

Cena 15 hal. — z przesyłką 20 hal.

ZMIANA LOKALU!

HANDEL PAPIEROWO-GALANTERYJNY Czesława Tomczyńskiego w Krakowie, (pod kontrolą „Straży Polskiej") przeniesiony został

na ulicę Wiślną l. 4.

Dziękując PT. Odbiorcom za dotychczasowe względy, polecam się nadal i kreślę z poważaniem **Czesław Tomczyński.**

Jamnik
czystej rasy do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, ul. Krakowska, fryzyer Pfefferberg.

Kupiec
z pięknem pismem władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. 107 poste restante, Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

Kilku czeladników kowalskich
(falbankierów) znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni powozów
Ignacego Grządziela, Podgórze, ulica Wielicka L. 7.

Praktykant
z prowincyi znajdzie umieszczenie w zakładzie fryzyerskim. Kraków, ul. Krowoderska 44. D. Weinrieba.

Zastępcy miejscowi
w miasteczkach i wsiach mieszkający, potrzebni do zbierania zamówień na artykuły gospodarcze. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Ostoja", Kraków, ulica Batorego l. 4/III.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p **palta zimowe** od **14 K wyżej, ubrania marynarkowe** od **14 K wyżej.** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).
Henryk Weinberger
Wiedeń I, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.
Telefon Nr. 9101.

Fabryczny skład serów
i biuro dla sprzedaży i eksportu masła **BRACI ROLNICKICH** obecnie
Kraków, Wielopole L. 7.

Tanie pierze i puch

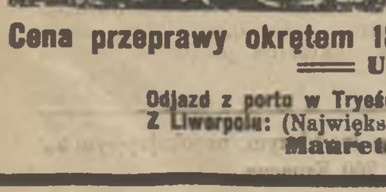


1 kilogram szarego, dartego K 2·—, **nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.**

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco
Max Berger, Deschenitz Nr. 1111. (Böhmerwald).
Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie



Do Ameryki i Kanady

przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA we Lwowie,** ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem 180 koron.
Uważajcie na Nr. 99.

Odjazd z portu w Tryeście: Ultonia 18 lutego 1911, **Saksonia** 4 marca 1911, **Pannonia** 15 marca 1911.
Z Liwerpolu: (Największe i najwspanialsze parowcy świata) **Lusitania** dnia 28/1 1911, 18/2 1911, 11/3 1911.
Mauretania 11/2 1911, 4/3 1911, 25/3 1911.

PRACOWNIA KRAWIECKA W WIEDNIU JANA SEKAWY
WIEDEŃ VIII., Albertgasse Nr. 36,
poleca ubrania męskie podług miary, z materyi berneńskiej i reichenberskiej, według najnowszego fasonu, szybko i rzetelnie wykonane, po cenach najprzystępniejszych. — Konwersacya polska.

PALMA
PRAWDZIWY KAUCZUKOWY
OBCAS
DO BUCIKÓW

Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju. Hurtownie: Palmakautschuk G. m. b. H. Wien, VI/12., Kirchengasse Nr. 18.

Nauka listowna!

Maurycy Schapira

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej L. 41 (parter)

udziela listownie gruntownej nauki buchalteryi kupieckiej pojedynczej, podwójnej i amerykańskiej z **przygotowaniem** do egzaminu w **Akademii handlowej**, oraz prawa wekslowego i handlowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p. w języku niemieckim.
Wyżej wymienionych przedmio ów jakoteż stenografi polskiej i niemieckiej wyucza także w swoim zakładzie w języku polskim i niemieckim z przygotowaniem do egzaminu w **Akademii handlowej**.

Praktyczna nowość! **Praktyczna nowość!**

Wyrób krajowy!

FERRUGINOL

w kawałkach po 6 hal. i 12 hal.

Najnowszy środek do czyszczenia metali, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.

Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

Wyrabia fabryka gumy do wycierania (Radyrki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg

M. Thorna w Krakowie, ul. Gazowa 8.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **Ignacy Nüssenfeld w Krakowie, ulica Zielona 16.**

DLA PRZEJEZDNYCH

Ręcznie malowane z **A**rtystycznem **W**ykonaniem
Pudełka **D**rewniane i **K**artonowe
z **P**amiątkami **K**rakowa i **G**runwaldu

poleca

Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

Obecnie znajduje się

Stradom 3. **Stradom 3.**

Skład Płótna

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż stołowej

firmy

GROSSFELD i METZGER

Obstalunki na wyprawy uskutecznia się najtaniej.

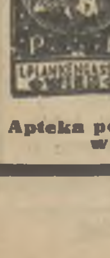
Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philipa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philipa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6, w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, K. Jahr i G. Gralewski.



STRZELBY.

Jednolufki	od K. 26·—
Dubeltówki	„ „ 35·—
Floberty	„ „ 8·50
Rewolwery	„ „ 5·—
Pistolety	„ „ 2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni

Opočno a. d. Staatsbahn Czechy Nr. 115.

Bazar cukrowy

poleca P. T. Publiczności

Wyroby cukrowe

Rynek główny 17,

w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.

Najlepsza czekolada

z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO

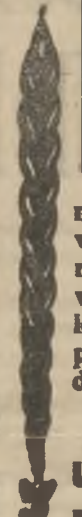
Kraków

ulica Długa 12 — Floryańska 2.

Proszę żądać wszędzie.

Mleczarnia „Zdrowie"

narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. **Pączki warszawskie wybornie lukrowana po 4 ct.** — Sala dla gości. — Dzienniki.
Ceny bardzo niskie.



Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzyerski

ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Osobny gabinet dla Pań!

DOM KREDYTOWY

w Krakowie ul. Dietla l. 91.

poszukuje zdolnych

zastępców

z kaucyą w większych miastach Galicyi. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.

Doskonały zarobek!

Inteligentne osoby z kaucyą **w gotówce,** potrzebne w każdej miejscowości do sprzedaży Księgi pamiątkowej historycznej w całym kraju. Wiadomości udzieli p. **I. Tymków, plac Dominikański 2, I-sze piętro.**

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Lekarz pański

zaleca chętnie Diana wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiające, co przypisać należy jej składnikowi „mentol". Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

DIANA

Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupnie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan baczną uwagę, czy na flaszce wytłoczoną jest nazwa „Diana" i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Przyjaciółką domu

w całem tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —·50, średniej flaszki K 1·20, wielkiej flaszki K 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 I.



PIERWSZA KRAJOWA

Ces król. uprzyw.

Fabryka aparatów do piwa i lodowni

P. Horowitz

Kraków, Rynek kleparski 4.

Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.

Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.

Ceny konkurencyjne!!

Dobry zegar pendułowy do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8, II. p. na prawo.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania	17 grudnia	Atlanta	28 stycznia
Alice	24 „	Oceania	4 lutego
1911		Alice	11 „
Martha Washington .	7 stycznia	Martha Washington .	25 „

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Argentyna . . .	22 grudnia	Laura	2 lutego
Franceska **1911**	12 stycznia	Sofia Hohenberg . .	23 lutego

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Cwikiery i okulary

w najlepszych gatunkach z kryształowemi szkłami, w najrozmaitszych fasonach i oprawach, stosownych do każdego wzroku — poleca firma:

Elias Brandeis

Kraków, Grodzka 61

(naprzeciw kościoła Ewangielickiego).

Emanuel Spitzer

Założona w r. 1883 **Iglawa (Morawy)** Założona w r. 1883

FABRYKA ETERYCZNYCH OLEJKÓW i ESENCYI

poleca:

Najlepsze esencye rumowe, Najprzedniejsze esencye likierowe, Eterowe olejki, Etery owocowe, Soki owocowe, prawdziwe rafinady cukru kolorowego. Farby do likierów i cukierków.

Cenniki darmo i opłatnie.

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Michał Engel, Kraków, Dietlowska 101.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ KRAKÓW Karmelicka 23 załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak też osobiste.

Cierpienia wskutek kaszlu kurczowego

złagodzić, siłę i ilość tych strasznych napadów zmniejszyć można podług lekarskich sprawozdań, szybko i łatwo zapomocą

THYMOMEL SCILLAE

Znakomite niespodziewane wyniki.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. **W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**

Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Na raty!

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry i t. d. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy:

A. M. HOLZMANN

Kraków ul. św. Gertrudy 17.

FILIA: w Tarnowie, ulica Targowa 11.

Kasa i kantor wymiany otwarte bez przerwy przez cały dzi[illegible] godz. [illegible] rano do 7 wieczor.

Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Filia w Krakowie, Rynek główny L. 42, Linia A-B.

Wchód od ulicy św. Jana L. 1, I. piętro.

Telefon L. 1170. — Adres telegr.: „Sporobanka“.

Wkładki oszczędności K 115,000.000·—

Wkładki na książeczki 4% do 4½%

Wadya i kaucye.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

KAKAO POKRZEPIA CIAŁO!



KAKAO POKRZEPIA DUSZĘ!

(Marka ochronna).

A. MARSZNER, KRÓL. WINOHRADY KOŁO PRAGI.

BANANOWE KAKAO.

Z powodu dużej zawartości kwasu fosforowego jest Bakao najlepszem pożywieniem dla

ludzi nerwowych, rekonwalescentów i wątłych dzieci.

Bakao — bananowe kakao wyrabia i w handel wprowadza tylko **Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk wschodnich cukrów i czekolady w król. Winohradach, dawniej A. MARSZNER.**

Na składzie u firmy: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.

Do nabycia:
1. w blaszanych patent. puszkach, 1 puszka K 1·—
2. w pakiecikach po . . . . K —·50

Odsprzedającym znaczny rabat.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną:

Do nabycia: w handlach kolonialnych, aptekach, drogueryach, i cukierniach.

Marmolady

Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

Kasa Zaliczkowa Filii Banku Hipotecznego w Krakowie

udziela zaliczek na zastawy, od K 10·— począwszy, na kosztowności i papiery wartościowe.

Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta.

„POBUDKA“

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

jest papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowanem i — książeczkach.

Bibułka jest nieprzeźroczysta, nieglicerynowana, wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy, o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego łepną do palców.

Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki! ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Nikt chętnie nie choruje

na reumatyzm, pedagrę, newralgię i oziębiny, a przecież znajdują się ludzie, którzy są za wygodni, aby sobie zakupić znane i przez lekarzy zalecane

CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrzmienia, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redyka, K. Wiszniewskiego.

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga w Hamburgu,

Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

PRANIE bielizny

ładniejsze od wszystkich, do tej chwili istniejących pralń i ładniejsze jak nowe, uskutecznia

pod poręczeniem

tylko **PEDANTERYA**

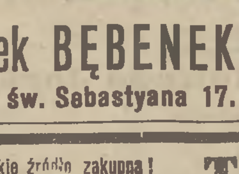
PRZEDSIĘBIORSTWO PRANIA BIAŁEJ BIELIZNY.

BIURA PRZYJĘCIA W KRAKOWIE (Tel. 1471)

„TĘCZA“: ul. Floryańska l. 29, ul. Grodzka l. 51, ul. Długa l. 1, ul. Karmelicka l. 1.

KANARKI HARCEŃSKIE

śpiewające wednie i przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K, samiczki od 3 do 6 K.



Franciszek BĘBENEK

Kraków, ul. św. Sebastyana 17.

Żołądek jako przyczyniający się do odżywiania jest podstawą ludzkiego organizmu.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,** c. i k. dostawcy dworu pod **„Czarnym Orłem“** **PRAGA, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. **W Krakowie: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy

Były profesor

kroju cywilnego i uniformowego

udziela

w 3 dniach nauki kroju

tak teoretycznie jak i praktycznie, własnym najnowszym przez najwyższe władze **patentowanym** systemem. Petenci zechcą podać swój adres do działu inseratowego Naprzodu, ul św. Marka 21, pod „Krój“. Gwarantuję każdemu kandydatowi dokładne nauczenie się kroju w 3 dniach.

Po odbytym kursie otrzyma każdy 2 książki z rysunkami dokładnego kroju darmo. Można je również nabyć po cenie koron 6.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1510).